Nr 222. Kraków, Czwartek 29 Września 1898. Rocznik XVII.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Ołczewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Telefonu Nr. 41.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym

## Czy wygasł stan wyjątkowy?

Jak było do przewidzenia: rząd nie wysnuł żadnych następstw z faktu, że Izba posłów, na pierwszem swojem posiedzeniu, nie była przez niego zawiadomiona o stanie wyjątkowym w Galicyi zachodniej, i żadnej w tej sprawie nie powzięła uchwały.

§ 11 ustawy z dnia 5 maja 1869 r., na podstawie której całe ministerstwo zarządziło stan wyjątkowy w 33 powiatach Galicyi, orzeka:

„Jeżeli ministerstwo na podstawie tej ustawy zarządziło środki wyjątkowe, albo ich dłuższe trwanie uchwaliło, złoży sprawę Radzie państwa, gdy jest zgromadzoną, natychmiast, w przeciwnym zaś razie bezzwłocznie przy jej najbliższem zgromadzeniu, a to w obu wypadkach naprzód Izbie deputowanych na jej pierwszem posiedzeniu, wyłuszczając powody zarządzeń wyjątkowych, i poddając pod uchwałę Rady państwa, inaczej rządowe rozporządzenia straciłyby moc obowiązującą“.

Idzie więc o to, czy ministerstwo „złożyło sprawę“ Izbie poselskiej z zarządzenia stanu wyjątkowego i czy „poddało“ to swoje sprawozdanie pod uchwałę Rady państwa?

„Sprawę złożyć“ mógł rząd w dwojaki sposób: ustnie, lub pisemnie. Ustnie jej nie składał: to rzecz dowiedziona. Więc mógł to był chyba uczynić pisemnie, — i na tym punkcie wyłania się kwestya sporna. W żadnem ze sprawozdań z pierwszego posiedzenia Izby poselskiej nie było ani słowa wzmianki, jakoby do prezydyum jej „wpłynęło“ sprawozdanie rządu o stanie wyjątkowym, podczas gdy wzmiankę tę uczyniono przy sprawozdaniu z pierwszego posiedzenia Izby panów. Obecnie dopiero, gdy podniesiono kwestyę przypadkowego wygaśnięcia stanu wyjątkowego, spotykamy się z wiadomością, że ministerstwo równocześnie wniosło odnośne, pisemne sprawozdanie do kancelaryi obu Izb Rady państwa pod datą 24 b. m. Rząd więc stoi na tem stanowisku, że uczynił zadość ustawie.

Atoli § 11 „powołanej“ ustawy domaga się nietylko złożenia przez rząd sprawy z jego zarządzeń, lecz „poddania tego sprawozdania pod uchwałę Rady państwa“, — a z postanowienia tego, jak nie mniej z całego brzmienia § 11 go wynika jasno, że sprawozdanie rządu powinno na pierwszem zaraz posiedzeniu podane być do wiadomości posłów, to znaczy, powinno być odczytane i w pierwszem czytaniu postawione na porządku dziennym. Izba może uchwalić odłożenie dyskusyi nad tym przedmiotem na dzień następny; to jej zrobić wolno, bo na wszelki sposób stanie się zadość ustawie: sprawozdanie rządu „zostanie poddane“ pod uchwałę Rady państwa.

Tymczasem pewną jest rzeczą, że sprawozdania rządu nie odczytano na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej i nie postawiono go na porządku dziennym tego posiedzenia. Więc faktem jest, że ustawie z 5 maja 1869 r. nie stało się zadość. Posiedzenie zamknięto najformalniej w świecie, o sprawozdaniu rządu mowy nie było.

Kto temu winien i dlaczego tak się stało, to znowu rzecz inna. Rząd naturalnie twierdzić będzie, że on zrobił, co do niego należało. Ale to dopiero wielkie pytanie, czy tak postąpił. Przecież porządek dzienny pierwszego posiedzenia Izby poselskiej układało ministerstwo, nie kto inny. Któż bowiem miał to uczynić, jeżeli Izba poselska, z powodu zamknięcia sesyi poprzedniej, nie była ukonstytuowana, nie miała swego prezydyum. Rząd więc musiał dać inicyatywę do ułożenia porządku dziennego pierwszego posiedzenia, i mógł tylko zasięgnąć opinii przywódców klubów, lub komitetów wykonawczych. W takim razie jednak powinien był pamiętać, aby na porządku dziennym pierwszego posiedzenia postawiono jego sprawozdanie o stanie wyjątkowym w Galicyi. A tego najwidoczniej rząd nie uczynił, — nie jest więc bez winy.

Naturalnie jasnowidzącym być nie potrzeba, aby przewidzieć, że rząd wydobędzie się z matni, w którą wpędziła go jego nieopatrzność; ale mimo to faktem pozostaje, że wedle brzmienia ustawy z dnia 5 maja 1869 r. powinnoby się stan wyjątkowy w Galicyi uważać za wygasły, gdyż postanowienia §. 11 spełnione nie były.

## Koło polskie wobec stanu wyjątkowego.

**Wiedeń**, 27 września.

*(Korespondencya „Nowej Reformy“).*

*(x.)* Jak już wiadomo z pierwszej mojej korespondencyi „kołowej“, na dzisiejsze posiedzenie Koła zapowiedziane były rozprawy o stanie wyjątkowym w Galicyi. Komplet Koła zebrał się tedy nader liczny, jako goście przybyli posłowie sejmowi: Romanowicz, Szczepanowski i Rey. Nim atoli przystąpiono do obrad nad tym przedmiotem, dyskutowano nad innemi kwestyami. Na zapytanie p. Chrzanowskiego, co się dzieje ze sprawą podwód dla wojska, odpowiada dr. Biliński, że porozumiewał się już z ministrem obrony krajowej, który wypowiedział mniemanie, że należy wystąpić z wnioskiem odpowiednim. Następnie postanowiono wybrać do komisyi legitymacyjnej, petycyjnej i do komisyi dla nietykalności poselskiej tych samych członków, co dawniej. P. Rapaport zrzeka się mandatu do komisyi legitymacyjnej.

Znamirowski wnosi petycyę w sprawie zakładu zdrojowego w Krynicy.

Ks. Fiszer poruszył sprawę znanych zajść w Frysztaku. Opowiada obszernie o starciu z żandarmeryą i skarży się na zbyt gwałtowne postępowanie żandarmów, którzy 12 osób na miejscu położyli trupem. Żąda w końcu, aby zainterpelować ministra obrony krajowej o to, czy zarządzonem zostało śledztwo i czy winni będą ukarani?

Jaworski oświadcza, że sprawą tą zajmowała się komisya parlamentarna Koła polskiego i postanowiła odpowiednią wnieść interpelacyę. Mowca odczytuje tekst interpelacyi.

Ks. Pastor zgadza się oczywiście na interpelacyę, ale tekst odczytany uważa za zbyt lojalny, podsuwa bowiem ministrowi motywa obrony.

Dr. Roszkowski oświadcza się również za prostem zapytaniem ministra, z pominięciem okoliczności, nieznanych dokładnie Kołu polskiemu, a osłabiających interpelacyę.

Dr. Rapaport nie jest zwolennikiem interpelacyi ze strony Koła polskiego, które ma ważniejsze zadania, niż zapytywać o jeden fakt odosobniony. Rozruchy były skierowane nietylko przeciw żydom, wypadałoby zatem zapytać, skąd wyszło hasło do rabunków i bijatyki, co było powodem licznych zaniedbanych czynności, dlaczego n. p. podczas rabunku wojsko stało z bronią u nogi, jak to stwierdzono urzędowo. Sprawa to ważna, powinna być tedy traktowaną ogólnie, nie epizodycznie.

Dr. Biliński zaznacza, że komisyi parlamentarnej chodziło o rzecz samą. Gdyby okoliczności, ułatwiające ministrowi obronę, usunięto z interpelacyi, natenczas minister przytoczeniem tych właśnie okoliczności mógłby odpowiedzieć na interpelacyę.

Dr. Górski sprzeciwia się interpelacyi, a jest za wysłaniem deputacyi (naturalnie!) do ministra obrony krajowej.

Dr. Madeyski podejmuje sprawę, aby wyjaśnić stanowisko komisyi parlamentarnej Koła, która jednomyślnie zgodziła się na interpelacyę. Mowca zaznacza, że i to jeszcze należało podnieść w interpelacyi, że żandarmerya zmuszoną(!) była użyć broni. Z drugiej jednak strony wydaje się dr. Madeyskiemu, że należałoby zapytać, czy nie wystarczyłoby tylko użycie pałaszy i czy potrzebny był taki rozlew krwi? Zapytanie takie uczynić i śledztwa się domagać, jest obowiązkiem Koła. Forma interpelacyi jest zupełnie odpowiednią, bo wypowiedzieliśmy w niej wszystko, co wypowiedzieć należało. Potępiliśmy rozruchy jako takie, uznaliśmy konieczność ich hamowania, ale zwracamy się przeciw nadużyciom. Co do wątpliwości dr. Rapaporta, to mowca podnosi, że właśnie przez interpelacyę wywoła się dyskusyę nad tym stanem wyjątkowym w Galicyi. My zajęliśmy stanowisko jasne i wyraźne.

Abrahamowicz Eugeniusz: Spełniamy tylko nasz obowiązek, dając wyraz oburzeniu z powodu wypadku frysztackiego. W interpelacyi nie podniesiono dostatecznie, że strzelano do ludzi niewinnych, nie do ekscedentów. Mowca stawia stylistyczne poprawki.

Jaworski zaznacza, że dla komisyi faktem decydującym było, że 12 niewinnych ludzi padło trupem. To argument przecie dostateczny do interpelacyi. Coby było, gdyby w jakiej katastrofie kolejowej zginęło 12 osób? Zewsząd byłyby się posypały interpelacye. Deputacya może była wskazaną w dwa dni po wypadku, ale nie dziś po 3 miesiącach.

Ks. Pastor, przekonany argumentami Madeyskiego i Bilińskiego, zgadza się na tekst interpelacyi. — Mowca stwierdza, że dr. Górski jest z swojemi zapatrywaniami w Kole zupełnie izolowanym.

Po tych rozprawach uchwalono jednomyślnie wnieść interpelacyę do ministra obrony krajowej.

Następnie przystąpiło Koło do zapowiedzianych rozpraw nad kwestyą stanu wyjątkowego w Galicyi. Pierwszy zabiera głos dr. Weigel, który oświadcza, że na wezwanie kilkunastu kolegów lewego skrzydła zgłosił się do prezesa Koła z żądaniem, aby poruszyć tę piekącą obecnie dla Galicyi sprawę. Istnienie stanu wyjątkowego jest nader upokarzającą dla naszego kraju rzeczą, a to tembardziej, że stan ten rozciągnięto na 33 powiaty Galicyi, podczas gdy rozruchy objawiły się tylko w kilku powiatach. Są to sprawy nagłe, wymagają tedy natychmiastowego a dojrzałego roztrząśnienia. Mowca prosi tedy, aby Koło sprawą tą się zajęło.

Potoczek pragnie, aby stan wyjątkowy był jak najrychlej zniesiony. W rozruchach brała udział jedynie tak zwana „ulica“, nikt z osób poważniejszych. Mowca prosi, aby Koło postarało się usilnie o zniesienie stanu wyjątkowego w Galicyi.

Abrahamowicz Dawid zgadza się na wyczerpujące omówienie tak ważnej kwestyi. Zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Galicyi dotknęło wszystkich boleśnie. Mowca przypomina wypadki tego rodzaju z dawniejszych lat i mniema, że stan wyjątkowy w Galicyi jest środkiem prewencyjnym przeciw rozbojowi, kradzieży, a więc nie został wydany z pobudek politycznych. Tylko zwolennicy anarchii(!) czuli się przez to dotknięci. Dla niepoczciwej roboty agitacyjnej było to niewygodnem. Sprawą tą powinna się zająć komisya parlamentarna.

Dr. Rutowski: Położenie kraju jest fatalne, gorsze może od tego wszystkiego, co się tu w Wiedniu dzieje. Mamy przed sobą środki doraźne, do których przywiązywano wielkie nadzieje; tymczasem zobaczyliśmy, że nie są one w stanie stosunków uzdrowić. Wywołały one w wielu kołach przeświadczenie, że chciano w ten sposób ukrócić co innego, nie ekscesy. Jeżeliśmy w swoim czasie potępiali ekscesy, to nie myśleliśmy przez to przewlekać użycia środków represyjnych w nieskończoność. Koło nie szuka popularności, jak to zarzucał przed chwilą dr. Górski, ale ono ma obowiązek wypowiedzieć swoje zdanie. Bagnetami nie da się dopiąć celu. W całym kraju budzi się akcya przeciw stanowi wyjątkowemu. Mowca zastrzega się przeciw temu, jakoby akcya nasza wymierzoną była przeciw namiestnikowi. Znamy go bowiem aż nadto dobrze. Gdy rozruchy ustały, Koło polskie nie może dalej uznawać potrzeby istnienia nadzwyczajnych środków i powinno wdrożyć działanie ku usunięciu stanu wyjątkowego. Mowca wnosi tedy rezolucyę: Koło polskie wyraża przekonanie, że stan wyjątkowy w Galicyi jest niepotrzebny i poczyni kroki stanowcze u rządu o zniesienie stanu wyjątkowego.

Ks. Pastor zaznacza, że stanu wyjątkowego dziś nic nie usprawiedliwia, bo spokój w kraju istnieje. Nie może sobie zatem wytłomaczyć, dlaczegoby namiestnik pragnął go utrzymać, gdyby nie było potrzeby po temu. Od chłopów mowca wie, że sobie chwalą stan wyjątkowy, mianowicie w Nowosądeckiem i Gorlickiem. Mówią oni, że nie czują tego, mogą jeździć na jarmarki, odpusty, zgromadzają się w Kółkach rolniczych, zakładają sklepiki; słowem poruszają się swobodnie. Mowca podnosi te fakta, ale bynajmniej nie występuje przeciw wnioskowi Rutowskiego, chociaż do niego się nie przyłącza, bo ufa namiestnikowi.

Dr Milewski stwierdza, iż poseł Weigel dobrze uczynił, poruszając w Kole polskiem tak ważną sprawę. Dało to sposobność do wypowiedzenia zdania każdemu z posłów. Mowca zaznacza, że zaprowadzenie stanu wyjątkowego było potrzebne. Chodziło o bezpieczeństwo mienia i życia obywateli. Każdy starszy gospodarz powie dziś: „Chwała Bogu, że tak się stało, bo uwolniono nas od teroryzmu. Lepiej znieść złych weterynarzy, niż stan wyjątkowy“. Rozgoryczenia u ludu nie ma. Mowcy zdaje się, że jeszcze nie nadszedł właściwy czas na to, aby stan wyjątkowy znieść, ale przecież wieki całe on istnieć nie będzie. Któż może określić to, czy rzeczywiście stan ten wyjątkowy już ma być zniesionym — oto namiestnik, i na to słowo hr. Pinińskiego czekać należy.

Dr Piętak zabiera następnie głos, aby zaznaczyć, że stan wyjątkowy był z początku potrzebnym, aby powstrzymać szerzenie się czynów zbrodniczych. — Ze był rzeczywiście potrzebnym, dowodem tego sukces. Mowca pyta, czy nadszedł już czas właściwy, aby pomyśleć o zniesieniu stanu wyjątkowego? Trwa on już 3 miesiące i w tym czasie nie słychać nic o ekscesach, nasuwa się więc wniosek, że może być zniesionym. Jednak i inne względy domagają się tego. Oto np. Walny Zjazd Towarzystwa pedagogicznego nie mógł się odbyć w Krakowie z powodu stanu wyjątkowego, nie można założyć żadnego nowego stowarzyszenia, nawet dobroczynnego. Czy nastąpiło zupełne uspokojenie ludności, tego mowca nie wie na pewno, to może rozstrzygnąć jedynie namiestnik, a jego zdaniem chwila ta jeszcze nie nadeszła. Powinniśmy wyrazić zatem pragnienie, by stan wyjątkowy był zniesiony, ale wtedy, gdy rząd krajowy uzna to za stosowne.

Prezes Jaworski odczytuje wniosek Rutowskiego i wniosek komisyi parlamentarnej. Ten ostatni jest następującej treści:

1) Koło polskie wyraża głębokie ubolewanie z powodu, że w kraju naszym zaszła potrzeba zaprowadzenia stanu wyjątkowego.

2) Koło pragnie gorąco, aby stan kraju pozwolił jak najrychlej na zniesienie stanu wyjątkowego.

3) Koło wyraża zupełne zaufanie do namiestnika Galicyi, że, znając stan kraju, oraz świadom odpowiedzialności, ciążącej na nim za jego spokój, podejmie inicyatywę celem uchylenia stanu wyjątkowego we właściwej chwili.

Hr. Dzieduszycki podnosi, że stan wyjątkowy nie jest odpowiednim środkiem politycznym, jest on tylko uzasadnionym ze względu na bezpieczeństwo osób i mienia. W wywodach swoich zaznacza, że Koło nie może wziąć odpowiedzialności na siebie za zniesienie stanu wyjątkowego w tej chwili, bo nie posiada dokładnych informacyj o stanie umysłów w kraju, musi jednak wyrazić ubolewanie, że stan wyjątkowy został zaprowadzony i trwa dotąd i pragnienie, aby jak najrychlej mógł być zniesionym. Uchwalając to, wyrazimy także zaufanie do władzy krajowej.

Dr. Górski: Wielu mowców z rozmaitych stronnictw przyznało, że zaprowadzenie stanu wyjątkowego było potrzebnem. Żadne stronnictwo nie myśli i nie może naprawiać swego stanowiska politycznego za pomocą stanu wyjątkowego. Nikt nie może zaręczyć, że umysły już się uspokoiły, i że rozruchy się nie powtórzą. W zachodniej Galicyi stan wyjątkowy zwrócił się przeciw agitatorom, którzy cudzej wolności nie umieli i nie chcieli szanować. Rozbijano zgromadzenia chrześcijańsko-socyalne w Krakowie, za zaproszeniami zwołane, teroryzowano wszystko i wszystkich, na postępowo demokratycznych dziennikarzy rzucano najbezecniejsze obelgi. Temu należało raz tamę położyć. Stan wyjątkowy nie może być trwałym, ale za zniesieniem go w tej chwili głosować nie będzie.

Dr. Roszkowski: Koło polskie może i powinno mieć lepsze materyały, niż namiestnik, on ma wiadomości od starostów, podczas gdy posłowie są w kraju, patrzą własnemi oczyma na wszystko. Idąc za głosem swego przekonania, sądzi mowca, że umysły w kraju się uspokoiły i dlatego będzie głosował za wnioskiem Rutowskiego.

Dr. Madeyski: Zaprowadzenie stanu wyjątkowego było potrzebne, co niemniej jest ubolewania godnem. Pragniemy gorąco, aby stan wyjątkowy był zniesionym, ale nikt z nas nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za zniesienie. Nie można więc inaczej załatwić tej sprawy, jak odnosząc się z nią do władzy krajowej, do namiestnika, który ma wszelkie środki, aby uzyskać jak najlepsze i najdokładniejsze informacye o położeniu kraju, który jest nietylko urzędnikiem, lecz także obywatelem, wychowan-

# PRZEWROTNA KOBIETA.

**Powieść współczesna**

przez

**Wincentego hr. Łosia.**

12 (Ciąg dalszy.)

Zboiński zaczął robić trudności, on nie wiedział, czy cukrownia rzeczywiście mogła dać wyższą cenę; cukier wszędzie spada w cenie, buraki gospodarstwom trudno przyjdzie zastąpić...

Sypał argumentami, by odwlec, by nie wymówić słowa, któreby mogło pociągnąć konsekwencye. Chciał się w tem wszystkiem zoryentować, choć przed chwilą niby był zdecydowany chwycić się tego haczyka w celu ocalenia swej zakwestyonowanej przez sikorę z Zagród męskości.

Ale argumenty jego trafiały na równie silne argumenty. Bóbr był wytrawnym rolnikiem, tęgą, choć rubaszną głową.

Przyparty do muru Zboiński, zmuszony powiedzieć „tak“ albo „nie“, chciał przynajmniej zasłonić się oporem, jaki stawił w zdradzeniu przyjaciół, jeśli już nie Olgi.

— Bo, widzisz pan — mówił głosem nieprzekonywującym i przystąpienie do koalicyi wróżącym — mnie z Adamowem wiążą takie stosunki...

— Ależ wiemy...

— Przyjaźń przyjaźnią, interes interesem! — buknął Bóbr.

— Bo widzicie — jeszcze się niezręcznie bronił Alfred Zboiński, zaczynając się jąkać — mnie z Adamowem... tego...

— Tego! — zaśmiał się na cały głos rubaszny, wesoły i cięty Bóbr — tego! my wiemy, panie „tego“... ha, ha, ha! „Tego“ nic nie ma do rzeczy. „Tego“ swoją drogą, a buraki swoją.

Sierpont, widzący, co się dzieje, za co Bóbr wziął zupełnie przypadkowo Zboińskiego „tego“, widzący bladość oblicza Alfreda i jego furyę, mimo to nie umiał ukryć spazmatycznego śmiechu, udzielajacego mu się właśnie głównie z niezadowolenia Zboińskiego.

Ten ostatni, wychowanek wielkoświatowych sfer miejskich, nietylko nigdy nie umiał się oswoić z często niedelikatną rubasznością ziemian, ale wprost jej nie znosił, szczególnie, jeśli na jego skórze szukała kozła ofiarnego.

Czerwony ze złości, gładząc brodę i świdrując oczami w Bobrze dalej się śmiejącym i powtarzającym „tego“, szepnął do Sierponta:

— *Quel rüstre!*

By załagodzić i zakończyć sprawę, Wit zagadnął:

— Mój drogi Alfredzie!... przystąp! Ja tu jestem także interesowany. Jeśli przystąpisz, koalicya się zawiąże i ukonstytuuje... Ja będę reprezentował Zagrody, zastępując mą ciotkę. Będziemy się zjeżdżać na obiady, codzień gdzieindziej. Prezesem obierzemy Romana Karsznickiego, choćby dlatego, by u niego odbywały się główne sesye, podczas których mógłbym... — urwał, wzrokiem badawczym objął Zboińskiego i ciągnął — moglibyśmy nadskakiwać jego żonie...

— Ależ wybornie!... Karsznicki wyborny prezes — mówił Zboiński, myśląc w duszy, że istotnie wszystko doskonale się układa. On pogniewany z Adamowem, a więc wyzuty i pokrzywdzony, równocześnie zyskiwałby *terrain* w Olszanach. Bo gdyby nie to, to jakżeżby inaczej mógł nawet marzyć o romansie z panią Zulą, skoro Karsznicki w zwykłym trybie życia nietylko nie był gościnnym, ale nawet niegrzecznym dla wszystkich, których posądzał o możność podobania się. A tak, jako prezes koalicyi, musiałby dom mieć otwarty, a przynajmniej on, reprezentujący główny w okolicy buraczany warsztat, miałby zawsze pretekst do zajechania pod pałac Olszański. Widocznie fatum, w które zawsze wierzą mężczyźni, żyjący dużo z kobietami, chciało mu dopomódz, skoro w takiej chwili zsyłało mu tych oto dwóch ludzi z tak idealnie ułożonym projektem.

— *Zgoda* — zawołał — przystępuję, ale Karsznicki prezesem!

Sprytny Bóbr spojrzał na Zboińskiego, ale nic nie zrozumiał. Sierpont nie zastanawiał się nad tem, dlaczego on chciał prezesem Karsznickiego, gdyż wiedział, że na tę przynętę go wziął i zwyciężył skrupuły słabego kochanka pani Olgi.

— Słowo? — zapytał jeszcze Bóbr.

— *Parole!* — odparł Zboiński.

— Ale co mi tam po parasolu, ja chcę polskiego słowa! — zawołał Bóbr, wyciągając dłoń.

Zboiński mu podał rękę, która była zimną, a sam pobladł i teraz dopiero zrozumiał, co mogło dla koalicyi i co przez to dla cukrowni znaczyć musiało jego przystąpienie do buntu: poznał to z wyrazu tryumfu i radości, opromieniającego mrozem i wiatrem opalone oblicze Bobra.

Sierpont widział, co zaszło w duszy Zboińskiego i zawołał:

— *Alea jacta est!*

Gdy wkrótce potem Zboiński wyszedł dla dania prawdopodobnie jakichś rozkazów, dotyczących wieczerzy, Bóbr nachylił się do Sierponta i szepnął:

— Ten człowiek nawet nie wie, w co się wdał.

— Cóż! — bąknął Sierpont — co najwyżej może dostać po pysku.

— Ba! — rzekł Bóbr, — żeby tyle tylko. Pan znasz panią Torwalsen?

— Znam!

— I widziałeś pan jej portret, robiony przez Ajdukiewicza, w cygańskim stroju?

— Widziałem.

— To mnie się zdaje, że taka kobieta, w tym wypadku nie ograniczy się na mordobiciu. I wie pan co — mówił, — że to słowo Zboińskiego, to poprostu ruina Torwalsenów?

Sierpont nic nie odparł. Jego zastanowiła uwaga Bobra i myślał, czy zmysł obserwacyjny, naturalny, rodzimy takich wieśniaków nie stoi zupełnie na równi, a czasem nie przewyższa tej psychologii sławionej autorów.

I zdawało mu się w tej chwili — pisarze, jako ustroje, żyjące nerwami, wierzą w halucynacye i przeczucia — że przez pokój jakby przeleciał podmuch dramatu, który gdzieś kogoś miał druzgotać, a który oni teraz najniewinniej i najnieświadomiej przygotowywali.

### VI.

### Alea jacta est.

Sierpont był rad okolicznościom, które mu podszeptały odwiedzenie ciotki. Niejako czynnie wchodził w rozwijające się w tej interesującej go okolicy wypadki i to nie było mu niemiłem. Jak wszyscy kawalerowie, nie mający własnego ogniska, lubił to ciepło cudzych ognisk i wir ich interesów.

Został weń niejako porwany.

Teraz zdawał relacyę z swej wizyty w Pustowodach ciotce i kuzynce.

— Ależ, nie wiedziałam — podchwyciła pani Teresa, — że byłeś na tak dobrej stopie ze Zboińskim.

— Przyjaźń między mężczyznami — odparł Wit — jeśli oparta na prawdziwej obopólnej sympatyi, ma to do siebie, iż po latach niewidzenia, bardzo łatwo się odnawia. Spotykamy się, analizujemy i jeżeli postrzegamy, iż w nas nic się nie zmieniło, z największą łatwością wymazujemy całe dziesięciolecie nawet, w którem o sobie nic nie wiedzieliśmy. Tak się też stało z Alfredem. Byliśmy bowiem bardzo dobrze ze sobą tej właśnie zimy, w której w Krakowie bywała w świecie panna Tarnoskalska. Ja się o jej względy ubiegałem, właściwie niby z poważnym zamiarem poślubienia jej. Ona, wtedy już niesłychana kokietka i próżna, kokietowała Zboińskiego. Sukces u takiego akredytowanego lwa salonów schlebiał jej bardzo. Ponieważ zaś jej trafny instynkt kobiecy nie pozwalał jej liczyć na mnie, jak na Zawiszę, więc trzymała w odwodzie biednego Torwalsena.

— Tak to było... nie wiedziałam — szepnęła ciotka.

— W takich okolicznościach naturalnie zbliżyłem się ze Zboińskim, a rywalizacya nasza nic nie miała w sobie z tych pierwiastków, które rodzą między mężczyznami nienawiść. Dziś zaś żywię dlań głęboką wdzięczność za to, iż stał się wtedy przyczyną, żem nie został mężem pani Olgi.

— Jakże się to stało. (C. d. n.)

kiem dobrej szkoły parlamentarnej i posiada w zupełności nasze zaufanie.

Dr Rutowski podnosi, że kraj nie może się oprzeć jedynie o namiestnika, o jego siłę — to byłoby bankructwem. Mowca jest zwolennikiem namiestnika, ale niemniej i Koła polskiego. Polemizuje w końcu z Milewskim.

Dr Lewicki zabiera głos z najgłębszego przeświadczenia o słuszności sprawy, której broni. Czy zaprowadzenie stanu wyjątkowego było potrzebnem, to kwestya. N. p. w powiecie mieleckim i innych większych miastach stan wyjątkowy zupełnie był niepotrzebnym. Rozruchom mogły były zapobiedz trafne środki władz administracyjnych. Mowca nie wchodzi w przeczyny ruchu, ale to powiedzieć musi, że do ich usunięcia od 3 miesięcy nic nie uczyniono.

Po tych rozprawach przystąpiono do głosowania. Najpierw jako za wnioskiem dalej idącym głosowano za wnioskiem Rutowskiego. — Na wniosek Sokołowskiego głosowano imiennie. Za wnioskiem Rutowskiego głosowało 9 posłów, przeciw 28.

Za głosowali: 1) Lewicki, 2) Olpiński, 3) Potoczek, 4) Roszkowski, 5) Rutowski, 6) Rychlik, 7) Sokołowski, 8) Weigel, 9) Znamirowski.

Przeciw głosowali: Abrahamowicz Dawid i Eugeniusz, dwaj Błażowscy, Bogdanowicz, Czecz, Dulęba, Dzieduszycki, Fiszer, Garapich, Giżowski, Gniewosz Władysław i Włodzimierz, Henzel, Jaworski, Jędrzejowicz, Kozłowski, Madeyski, Milewski, Merunowicz, Pastor, Piętak, Biliński, Popowski, Rojowski, Sapieha, Struszkiewicz, Tyszkowski.

(Przypominamy, iż na zgromadzeniu w lwowskiej sali ratuszowej, które dnia 14 b. m. założyło protest przeciwko stanowi wyjątkowemu, przewodniczył poseł Piętak i zamknął to posiedzenie życzeniem, „aby się komitetowi udało uzyskać zniesienie stanu wyjątkowego jak najrychlej". Ten sam p. hofrat głosował obecnie przeciwko zniesieniu stanu wyjątkowego. *Przyp. Red.*).

Temsamem uchwalono rezolucyę parlamentarnej komisyi Koła.

## Kółka rolnicze.

*(Sprawozdanie własne „Nowej Reformy".)*

**Lwów**, 27 września.

(=) Nader licznie zebrali się członkowie Tow. Kółek rolniczych na XIV z rzędu zgromadzenie. Zgromadzenie poprzedziły uroczyste nabożeństwa w kościele archikatedralnym i w cerkwi wołoskiej wśród natłoku publiczności i uczestników zjazdu. Po nabożeństwie udano się do pałacu arcybiskupa Isakowicza. Na dziedzińcu pałacu pozostało około 500 uczestników zjazdu, a do wnętrza weszli tylko członkowie zarządu i delegaci.

Wiceprezes Tow. dr. Skałkowski wyraził w swem przemówieniu serdeczne uczucia, jakie wszyscy członkowie Tow. żywią dla arcybiskupa, oraz złożył adres z dziesiątkami tysięcy podpisów. Przemówienie swoje do arcybiskupa Isakowicza zakończył dr. Skałkowski słowami: „Z pod tysięcznych strzech włościańskich wznoszą się modły za Waszą Ekscelencyę do Najwyższego z prośbą, by protektorat W. Eksc. nad naszem Towarzystwem długie jeszcze trwał lata". Ks. arcybiskup wzruszony dziękował i zachęcał do dalszej pracy, w końcu zaś udzielił wszystkim swego arcypasterskiego błogosławieństwa.

Przed godziną dziesiątą około 500 uczestników zebrało się w sali kasyna miejskiego na obrady. Przewodniczył im dr. Tad. Skałkowski, obok niego zajął miejsce ks. Isakowicz. Na sali, pomiędzy gośćmi zjawili się także namiestnik hr. Leon Piniński, prezydent miasta dr. Małachowski i inni. Zebranie przedstawiało się prawdziwie imponująco i malowniczo, dając obraz zbratania się wszystkich klas społecznych w imię wspólnej pracy dla dobra kraju. Pierwszy przemówił przewodniczący dr. Skałkowski, wyrażając żal i współczucie z powodu tragicznej śmierci cesarzowej, oraz wzywając wszystkich do wzięcia udziału w żałobnem nabożeństwie za jej duszę. W dalszem przemówieniu kreślił dr. Skałkowski obraz rozwoju Towarzystwa. Na sekretarzy zjazdu powołał przewodniczący pp. Wł. Pikulskiego, ks. Dudzińskiego i p. Szankowskiego, poczem powitał przybyłych na zjazd namiestnika hr. Leona Pinińskiego i prezydenta dr. Małachowskiego. Odczytano listę przybyłych na zjazd delegatów. Sekretarzy uwolniono od czytania protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, oraz od czytania sprawozdania zarządu głównego z czynności Tow., wobec czego dr. Steczkowski w głównych zarysach przedstawił niektóre daty ze sprawozdania.

Następnie przemawiali w sprawach Towarzystwa jego członkowie.

Ks. Żygliński z Tarnowa domagał się większego poparcia Towarzystwa przez Wydział krajowy, oraz wyraził uznanie zarządowi głównemu za zajęcie się sprawą kas Reifeisenowskich.

P. Artur Cielecki uczynił wniosek wybrania deputacyi, któraby imieniem Towarzystwa udała się do namiestnika z prośbą o nadanie trafik sklepikom Kółek rolniczych. Wniosek ten uchwalono i przystąpiono do wyboru deputacyi.

Po dokonanych wyborach przemawiał p. Litarowicz, domagając się ustanowienia powiatowych lustratorów handlowych i gospodarczych, zakładania filij związków handlowych po powiatach, oraz zwracając uwagę zarządu głównego na potrzebę przestrzegania lepszego opakowania transportów soli, dostarczanej sklepikom Kółek rolniczych. P. Onyszkiewicz radził domagać się u władz odnośnych prawa sprzedaży książek szkolnych dla sklepików Kółek rolniczych, co mogłoby przynieść dochodu około 20.000 złr. rocznie.

P. Bronisław Dulęba wykazywał, że dobroć soli nie zależy od opakowania, lecz zależną jest od salin. Jeżeli jednak wina jest po stronie dostawców, w takim razie najlepiej jest odnieść się w tej sprawie do Wydziału krajowego, który z pewnością kres położy nadużyciu. W sprawie fachowych sklepikarzy mowca dodaje, że szkoła czernichowska nie jest w stanie podołać ogólnej potrzebie, rocznie bowiem wychodzi z niej tylko 20 fachowo uzdolnionych. Mowca radzi, ażeby odnieść się do zarządu głównego o ustanowienie kursów praktycznych dla sklepikarzy, w ten bowiem sposób udałoby się jako tako zaradzić brakom. O godzinie $12^1/_2$ przewodniczący odroczył posiedzenie do popołudnia.

Z Kasyna miejskiego udali się uczestnicy zjazdu na plac wystawy, celem zwiedzenia jubileuszowej wystawy ogrodniczo-pszczelniczej i panoramy Racławice, — o godzinie 2 zaś wszyscy zasiedli do wspólnego obiadu, urządzonego w restauracyi parku Kilińskiego.

O godzinie 1 przyjmował namiestnik hr. Leon Piniński liczną deputacyę Kółek rolniczych, która przybyła pod przewodnictwem dra Skałkowskiego.

Dr Skałkowski przemówił do namiestnika, dziękując za dotychczasową opiekę i życzliwość, a prosząc o dalsze poparcie przez udzielanie sklepikom Kółek koncesyj na trafiki i polecenie podwładnym organom, by pomagały w zakładaniu i rozwoju Kółek.

P. namiestnik w odpowiedzi oświadczył, że ma najżywszą sympatyę dla instytucyi Kółek rolniczych i serdecznie się cieszy ze zdrowego rozwoju tej organizacyi. Kółka rolnicze, dobrze i praktycznie prowadzone, połączone ze sklepikami, mogą w wysokim stopniu przyczynić się do usunięcia tak bardzo niestety po wsiach rozpowszechnionego wyzysku, tem samem zaś doniosłe oddać usługi na polu materyalnego i moralnego podniesienia ludu. Zależy tedy na miestnikowi na tem, by władze na każdym kroku życzliwie popierały zdrowy rozwój Kółek i sądzi, że i obecnie, mimo stanu wyjątkowego w znacznej części kraju, ze strony władz niema utrudnień co do tworzenia się i działalności Kółek, skoro już po zarządzeniu stanu wyjątkowego bardzo znaczna ilość nowych Kółek w zachodnio-galicyjskich powiatach powstała, a ani jedno z dawnych Kółek nie przestało istnieć. Namiestnik zaznaczył, że z całą życzliwością i nadal śledzić będzie rozwój Kółek i będzie je popierał w szczególności także co do życzeń przez deputacyę wyrażonych.

W dalszym ciągu wspomniał p. namiestnik iż wobec tego, że widzi przed sobą znaczną ilość włościan z zachodniej części kraju, z wielkiem zadowoleniem przychodzi mu skonstatować, że usposobienie ludności w zachodnich powiatach jest coraz lepszem i uspokojenie utrwala się z dniem każdym. Namiestnik będzie się czuć prawdziwie szczęśliwym, gdy chwila nadejdzie, kiedy bez. wszelkiej obawy, podobnie, jak usunięto sądy doraźne, można będzie też usunąć zarządzenia wyjątkowe Należy wszakże być bardzo ostrożnym, bo wspomnienie niedawnych rozruchów w niektórych okolicach jeszcze żywe, wiele zaś karnych procesów, będących skutkiem rozruchów, jeszcze się nie odbyło, a są to właśnie najważniejsze i największe procesa. Namiestnik ma wszakże nadzieję, że w czasie wcale niezbyt dalekim będzie mógł postawić wniosek o usunięcie stanu wyjątkowego, wszakże prawdopodobnie nie odrazu w całej Galicyi zachodniej, lecz przynajmniej na razie w znacznej części powiatów zachodnich. Powrócenie stopniowe do normalnych stosunków jest najszczerszem życzeniem p. namiestnika, a byłoby wielką niesprawiedliwością ostrożne postępowanie rządu uważać za wyraz usposobienia niechętnego. Życzyłby sobie z całego serca p. namiestnik, ażeby włościanie w kraju byli przekonani, że podobnie, jak będąc posłem włościańskim, bronił usilnie interesów stanu włościańskiego, podobnież i na stanowisku namiestnika potrzeb tak moralnych, jak i materyalnych włościaństwa, zawsze najgorętszym będzie orędownikiem.

Wielu delegatów przedstawiało namiestnikowi sprawę Kółek rolniczych w swoich okręgach.— Rozmowa przeciągnęła się dość długo.

---

*(n.)* Po obiedzie, spożytym gremialnie w parku stryjskim, uczestnicy zjazdu „Kółek" fotografowali się wspólnie. O godz. 4 po południu rozpoczęły się dalsze obrady zjazdu w kasynie miejskiem. Na sali pojawia się poseł ks. Stojałowski. Ożywiona dyskusya rozwinęła się nad sprawozdaniem z czynności zarządu głównego za rok ubiegły. Między innymi hr. M. Rey podniósł konieczną potrzebę wyjednania zaprowadzenia w seminaryach duchownych i wszystkich szkołach rolniczych kursów handlowych, oraz oświadczył się za utworzeniem dla „Kółek" osobnego banku, względnie specyalnego oddziału w Banku krajowym we Lwowie, któryby użyczał członkom „Kółek" odpowiedniego kredytu.

Na tem przerwano obrady o godz. $6^1/_2$ wieczorem.

Niezmiernie oryginalny widok przedstawiała dziś sala teatru hr. Skarbka. Fotele i krzesła zajęli sami włościanie, w liczbie kilkuset, którzy z widocznem zajęciem słuchali znanej sztuki historycznej, osnutej na tle najazdu szwedzkiego pt. „Obrona Częstochowy". Nastrój w teatrze był niezwykle podniosły, a siermiężni goście z zapałem oklaskiwali wybitniejsze momenty patryotycznego utworu.

Jutro drugi i ostatni dzień zjazdu.

## Zjazd leśników.

**Lwów**, 27 września.

Dziś rozpoczął obrady XV doroczny zjazd członków gal. Tow. leśnego. Po nabożeństwach w świątyniach obu obrządków, zebrali się uczestnicy zjazdu w liczbie około 80 o godzinie 10 rano w sali ratuszowej. W zjeździe wziął udział poeta Karol Brzozowski. Uczestników powitał jako gospodarz miasta prezydent dr. Małachowski i zaprosił na jutrzejszą wycieczkę do Brzuchowic i Hołoska.

Przewodniczył prezes Towarzystwa ks. Witold Czartoryski. Przewodniczący w zagajeniu zawiadomił obecnych o wysłaniu depeszy kondolencyjnej z powodu tragicznej śmierci cesarzowej do Wiednia na ręce hr. Paara. Następnie przemawiał nestor leśnictwa krajowego p. H. Strzelecki, dyrektor szkoły lasowej.

Przystępując do właściwej treści obrad, zgromadzenie zwolniło sekretarza p. Demianowskiego od odczytywania sprawozdania z czynności wydziału Tow. leśnego. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że Tow. leśne liczyło ogółem w roku ubiegłym 576 członków i że powołało do życia 53 stacyj leśno-fenologicznych (do badania rozwoju drzew) w Galicyi. Towarzystwo leśne posiada majątku 1573 złr.

P. Adolf Strzelecki odczytał z porządku dziennego pracę swoją na temat: „Las w życiu i poezyi A. Mickiewicza". W ten sposób uczciło Tow. leśne setną rocznicę urodzin wieszcza narodowego. Prelegenta nagrodzono oklaskami.

Z kolei przyjęty został preliminarz wydatków na rok przyszły. Wydatki wynosić mają 3870 złr., dochody 4250, pozostanie nadwyżka w kwocie 380 złr.

Przystąpiono do wyborów prezydyum i członków wydziału na lat trzy. Prezesem Tow. leśnego wybrany został ponownie przez aklamacyę ks. Witołd Czartoryski, wiceprezesami: H. Strzelecki i A. Rosenberg, do wydziału zaś weszli pp. T. Borzęcki, Góralczyk, Scheuring i Schupp ponownie. Do komisyi rewizyjnej wybrano przez aklamacyę pp. Małaczyńskiego, Sokołowskiego i Flechnera. Referentem jutrzejszej wycieczki zjazdowej do lasów miejskich wybrano prof. Lipińskiego.

Na tem o godz. 1 odroczył prezes obrady do godz. 4 po południu.

---

*(n.)* Popołudniowe obrady zjazdu leśników rozpoczęły się o godzinie 4 po południu odczytem starszego komisarza p. Al. Nowickiego na temat: „O parcelacyi lasów".

Prelegent, po dłuższym i wyczerpującym wszechstronnie wywodzie, uczynił następujący wniosek, który zjazd uchwalił: „Las tylko w wyjątkowych wypadkach nadaje się do parcelacyi. Szerząca się coraz więcej w kraju parcelacya gruntów leśnych, w majątkach dworskich pomiędzy włościan dokonywana zwykle w celu obejścia ustawy leśnej, jest akcyą niezdrową i niebezpieczną. W razach przymusowych zalesień rujnuje się włościan, biorących udział w parcelacyi i wytwarza się coraz większą nieufność i nienawiść pomiędzy dworem a chatą. Towarzystwo leśne, stojąc na straży dobrze pojętych interesów naszego leśnictwa, udaje się zatem do W. Sejmu z prośbą, aby, wziąwszy pod rozwagę przedstawioną właśnie niezdrową akcyę, nie licującą z dobrem kultury krajowej, raczył przez odpowiednią ustawę krajową zapobiedz dalszemu szerzeniu się złego, do czego sama ustawa leśna, zwłaszcza ze względu na trudności przy jej wykonaniu, jest zupełnie niewystarczającą". (A dlaczego zjazd leśników nie zajął się sprawą zawodowego niszczenia lasów przez spekulantów handlu drzewnego na spółkę z właścicielami obszarów dworskich? Sprawiają oni więcej szkody, niż parcelacye. *Przyp. red.*) Z kolei nastąpił odczyt p. Jana Wospiela na temat: „Uprawa zboża na zrębach". Na tem zamknięto obrady pierwszego dnia zjazdu leśników. Jutro rano udają się uczestnicy zjazdu leśników do Brzuchowic i Hołoska, celem zwiedzenia lasów miejskich. We czwartek przed południem odbędzie się drugie plenarne posiedzenie zjazdu w sali ratuszowej.

## Przegląd polityczny.

**Kraków**, 28 września.

Klub wiernokonstytucyjnej wielkiej własności ukonstytuował się na wczoraj odbytem posiedzeniu, wybierając do swego prezydyum pp: bar. Schwegla, hr. Dubsky'ego i hr. Stürgkh'a. Do komitetu wykonawczego tego klubu weszli, oprócz trzech wyżej wymienionych posłów, br. Ludwigstorff, Eltz i dr Grabmayr, jako kwestorzy zaś bar. Klein i bar Ehrenfels. Sekretarzami wreszcie wybrano: bar. Ehrenfelsa i dra Damma.

Półurzędowe organa stwierdzają, że rząd w sobotę wniósł do kancelaryi Izby posłów sprawozdanie o stanie wyjątkowym w Galicyi zachodniej.

---

Z Warszawy donoszą do *Kur. Pozn.*, że zamknięte zostały seminarya duchowne w Włocławku, Sejnach i Sandomierzu. Przyczyną zamknięcia ma być opór biskupów przeciw wprowadzeniu do planu nauk 14 godzin tygodniowo języka rosyjskiego. Wiadomość tę podaje korespondent z zastrzeżeniem.

*Sprawa Dreyfusa.*

W Paryżu nie ma bynajmniej rewolucyi: mówimy to pod adresem tych, którzy obawiali się, że zarządzenie rewizyi procesu Dreyfusa stanie się powodem zaburzeń i groźnych konfliktów. Owszem, panuje zupełny spokój; nawet zaznaczyć należy widoczne uspokojenie umysłów. Brisson doskonale ocenial sytacyę, mniemając, że jeżeli są niesforne żywioły pośród partyi wojskowej, to łatwo je zwalczyć, a nawet same zmuszone będą uledz wobec imponującej energii rządu i powagi prawa. Stało się, jak Brisson przewidywał: po rozruchach ulicznych, po tłumnych, hałaśliwych demonstracyach i dzikich okrzykach, po zuchwałych groźbach i nieokiełzanem podburzaniu — nastąpił teraz względny spokój. Ciekawy to niezmiernie moment psychologiczny: dopokąd ministerstwo wahało się, niepewność ta dodawała otuchy nacyonalistom i antysemitom, a zarazem utrzymywała w niezwykłem podnieceniu całą ludność Paryża; teraz zaś, kiedy rząd okazał stanowczość i energię i usunął wszelką niepewność sytuacyi, ludność uspokoiła się, a nawet zawodowi krzykacze spuścili z tonu. Nawet wielki meeting, zorganizowany przez Deroulède'a w maneżu przy *Avenue de la grande armée*, w gruncie rzeczy zrobił fiasko, a manifestacyjne zebrania senatorów i deputowanych, nieprzychylnych rewizyi, wprost wzbudzają politowanie: uczestniczyło w nich po jakie dwadzieścia osób. (Patrz telegramy *Przyp. red.*).

Cała zresztą prasa republikańska z radością wita rozpoczynającą się rewizyę procesu Dreyfusa, i stwierdza, że Brisson stanął na wyżynie swego trudnego zadania i okazał przez to Francyi usługę pierwszorzędnego znaczenia. Clémenceau pisze w *Aurore*: „Brisson musiał stanąć ponad stronnictwami i mieć na względzie całą Francyę, jej tradycye, jej ducha. Należy usunąć wszelką tajemnicę. Francya przecie nie może powiedzieć: „chcę niesprawiedliwości, chcę kłamstwa". *Figaro* zaś, idący zwykle za prądem chwili, przyznaje, że uchwała ministerstwa w sprawie rewizyi wpłynęła na uspokojenie opinii publicznej Tylko *Intransigeant* i *Libre Parole* występują ostro przeciwko Brissonowi.

Ze sfer rządowych donoszą, że ci członkowie komisyi rewizyjnej, którzy oświadczyli się przeciwko rewizyi, uczynili to dlatego jedynie, że rząd zaproponował rewizyę z powodu ustanowienia nowego faktu w myśl 4 punktu § 443; otóż, ich zdaniem, nowy fakt nie został należycie ustanowiony; natomiast gotowiby byli głosować za unieważnieniem wyroku z powodu naruszenia form przez zakomunikowanie sędziom tajnych dokumentów, nie przedłożonych oskarżonemu. Sarrien jednakże nie przytoczył tego motywu. Różnica jest znaczna: gdyby unieważniono wyrok z powodu naruszenia form, to trybunał kasacyjny musiałby tylko skonstatować to uchybienie przepisom procedury i, nie wchodząc w istotę rzeczy, przekazać sprawę nowemu sądowi. Teraz zaś trybunał będzie musiał zająć się ustanowieniem nowego faktu, zbadać wszelkie, odnoszące się do sprawy fałszerstwa i przeprowadzić śledztwo dla stwierdzenia faktów, mogących wykazać niewinność oskarżonego.

## Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

## KRONIKA.

**Kraków**, 28 września.

**Posiedzenie Rady miejskiej**, jak donosiliśmy, zwołał prezydent na jutro, czwartek, na godzinę 5 po południu. Porządek obrad obejmuje liczny szereg spraw, domagających się załatwienia na posiedzeniu jawnem, poczem nastąpi posiedzenie tajne dla spraw osobistych.

**W kościele u Karmelitanek bosych** na Wesołej jutro w czwartek o godz. 8 rano O. Rafał Kalinowski, definitor Karmelitów bosych, dopełni uroczystego aktu obłóczyn zakonnych panny Klementyny Biernackiej, przybyłej z Warszawy, przyczem kazanie wygłosi O. Wacław, Kapucyn.

**Blankiety wekslowe** polskie i niemieckie, na walutę koronową opiewające, już są w obiegu. Jak wiadomo, z dniem 1 stycznia roku przyszłego wchodzi w życie rachuba na korony. Ktokolwiek wystawia weksle z terminem płatności po 1 stycznia, pisać je musi na blankietach nowego typu.

**Oddział wioślarski „Sokoła"** urządza w niedzielę dnia 2 października b. r. jesienne regaty na Wiśle. Meta 2000 metrów, z tych 1000 m. pod wodę do klasztoru Zwierzynieckiego i 1000 m. za wodą do mety przy ujściu Rudawy pod Wawelem. Nr. 1. Skule podwójne ze sterem. Nr. 2. Skule po jedyńcze. Nr. 3. Skiffy wyścigowe. Nr. 4. Łodzie 4-wiosłowe. W numerze 3 startować będzie Szampion Towarzystwa „Blesk" w Pradze. — Początek punktualnie o godz. 3 po południu.

**Wyścigi krak. klubu cyklistów z r. 1892**, urządzone w niedzielę 25 b. m. po południu na szosie bielańskiej, powiodły się zupełnie pod względem sportowym. Zauważono również większe zainteresowanie się publiczności krakowskiej, albowiem pomimo niesprzyjającej pogody zebrał się przy mecie znaczny zastęp widzów.

Przestrzeń 30 klm. przebyło pięciu cyklistów w czasie 67 minut, a 5 klm. w czasie 9 minut, co ze względu na błotnistą drogę i przeciwny wiatr należy uważać za bardzo pomyślny rezultat. W obu biegach różnice w przejechaniu mety przez pojedyńczych jeźdźców wynosiły zaledwie po kilka sekund.

W biegu 30 klm. pierwszy minął metę Ziembicki Zygmunt z krak. klubu cykl. z 1892, 2) Dekordy Gabryel z krak. klubu cykl. z 1892, 3) Piotrowski Józef, 4) „Eueks" pseud. z oddz. kol. krak. „Sokoła", 5) „Eliot" pseud. z krak. klubu cykl. z 1892.

W biegu 5 klm. przejechali metę w następującym porządku: 1) Winiarski Zygmunt, 2) Szczurkowski Jan z oddz. kol. krak. „Sokoła", 3) Wimmer Karol z Tow. młodz. cykl., 4) „Eliot" pseud. z krak. klubu cykl. z 1892, 5) Dekordy Gabryel z krak. klubu cykl. z 1892.

**Fabryka Jakubowski et Jara w Krakowie** wyrobami platerowanemi i metalowemi zjednała sobie już uznanie, wyroby jej wszakże w czasach ostatnich udoskonalają się do tego stopnia, iż nietylko porównywane być mogą, lecz przewyższają w oczach fachowych znawców, zagraniczne tego rodzaju prace. Piękne kandelabry około pomnika Mickiewicza, doskonale modelowany i odlany z bronzu portret ś. p. Edwarda Jellinka, zacnego przyjaciela Polaków, przeznaczony na pomnik w Dolinie Kościeliskiej w Zakopanem w czasach ostatnich w fabryce tej wykonane zostały wzorowo. Jedną z prac najświeższych jest arcypiękny, srebrny kuty garnitur do pisania: kałamarz, dwa świeczniki, nóż do rozcinania papieru etc., wykonany na zamówienie w Krakowie, a przeznaczony na upominek pamiątkowy dla jednego z dygnitarzy. Praca ta, kuta w srebrze, cyzelowana i grawerowana, chlubnie świadczyć może, do jak subtelnych artystycznych robót uzdolnieni są pracownicy renomowanej tej fabryki. Szczerze cieszy nas ten istotny postęp i dla każdego widoczny pomyślny rozwój krakowskiej pracowni, a radzibyśmy, aby uznanie, na które tak rzetelnie zasługuje, objawiało się przedewszystkiem w pomijaniu zagranicznych tego rodzaju zakładów, do których dawniej się udawano z powodu braku ufności do własnych.

**Z teatru** donoszą nam: Czyniąc zadość życzeniom publiczności, uczęszczającej stale na piątkowe przedstawienia popularne, przeznaczyła dyrekcya na najbliższe z tych przedstawień, tj. na 30 b. m., rozgłośny i dotąd nienstającą atrakcyę teatru tworzący dramat „Tamten". Będzie to jedyne przedstawienie tej sztuki po cenach zniżonych. Poprzedzi je jutro we czwartek pełna szczerego humoru nowość „Zazdrośnica", której żywy sukces zdaje się być zapewnionym na długo. Sobotnią premierą będzie „Bartel Turazer", wstrząsający dramat z życia robotników, którego przedstawienie u nas poprzedza już dawno wielki rozgłos za granicą.

**Z kroniki policyjnej.** Władze bezpieczeństwa aresztowały wczoraj Jana Lerka, oddawna poszukiwanego nałogowego złodzieja, którego specyalnością było okradanie stróżów kamienicznych. Schwytano go w chwili, gdy obłowiony łupem, opuszczał dom pod l. 5 przy ulicy Siemiradzkiego, po splądrowaniu mieszkania stróża. Rzezimieszek ten ma na sumieniu około dziesięciu kradzieży, za które wreszcie odpokutuje.

Za oszustwo, popełnione przez sprzedaż tombakowych zegarków za złote, aresztowano Michała Stelmacha, *recte* Obacha.

**Zapobieganie gruźlicy, udzielanej przez pośrednictwo mleka.** W tej sprawie *Przegląd Lekarski* ogłosił memoryał, napisany przez prof. Bujwida, a przyjęty przez komisyę przemysłową Towarzystwa lekarskiego. Treść memoryału obejmuje doświadczenia nad bydłem w oborach galicyjskich wykonane w porozumieniu z krakowskiem Towarzystwem rolniczem. Wykazują one, że w Galicyi, podobnie jak wszędzie w Europie, choroba, zwana perlicą, która zależy od tego samego zarazka bakteryi gruźliczej, i u ludzi wywołuje gruźlicę (zołzy i suchoty), silnie jest rozpowszechnioną. Przeciętnie biorąc, połowa i więcej bydła jest tą chorobą dotknięta. Jedynym sposobem usunięcia perlicy z obór jest usuwanie bydła zakażonego i zastępowanie go zdrowem; ponieważ zaś rozpoznanie gruźlicy jest niemożliwem w początkach za pomocą zwykłych sposobów, zatem prof. Bujwid doradza środek, przyjęty już obecnie w innych krajach (w Danii obowiązujący), mianowicie szczepienie tuberkuliny, t. j. preparatu, otrzymanego z zabitych bakteryj gruźliczych, mającego własność wywoływania gorączki u bydła zarażonego gruźlicą. Gorączka ta trwa krótko i zwierzęciu nie szkodzi. Za pomocą termometru po zaszczepieniu tuberkuliny można wykryć początki gruźlicy u zwierząt pozornie zupełnie zdrowych. Zwierzęta takie należy postawić w osobnej połowie obory i stopniowo wypasać na rzeź, gdyż mięso w początkach perlicy jest nieszkodliwem, gdy zaś ta choroba się rozszerzy, wówczas hodowca jest narażony na stratę, zwierzę bowiem musi być zniszczone. Cielęta, pochodzące od matek gruźliczych, mogą być wyhodowane zdrowo po oddzieleniu od matek. Należy je karmić za pomocą gotowanego mleka, gdyż gruźlica nie jest dziedziczną, ale przez obcowanie chorej matki za pośrednictwem mleka i wykakliwanego powietrza zostaje udzieloną.

U ludzi rzecz się ma podobnie. Obcowanie z chorym człowiekiem, użycie mleka i mięsa chorych zwierząt wywołuje zakażenie. Bywają przykłady zarażenia przez pośrednictwo mleka „prosto od krowy", która była gruźlicą zakażona. Dlatego też obecnie nie należy pić mleka niegotowanego, nawet z najlepszych mleczarni krakowskich, ponieważ ostrożności przeciw zakażeniu nigdzie nie są przedsiębrane, a ustawa dotychczasowa [illegible] nie wzbrania. Przeciwko zakażeniu gruźlicą w maśle i mleku kwaśnem mogącą się znajdować, zupełnie jesteśmy wobec tego bezbronni. Celem memoryału prof. Bujwida jest z jednej strony zwrócenie uwagi rządu i sfer kompetentnych na zaniedbanie tej sprawy dotychczas i wywołanie zmian w ustawie, z drugiej zaś strony zwrócenie uwagi ludności na sposoby tymczasowo mogące złemu zaradzić i wytworzyć samoobronę.

Już obecnie znaleźli się obywatele w Galicyi, którzy sprawę zwalczenia gruźlicy u siebie należycie podjęli. Pierwszy przykład dali pp. Wiktorowie z Czudca; przykład ten, zaznaczyć należy, znalazł już, co prawda, nielicznych dotąd naśladowców. Tylko z takich obór mleko i masło jest zupełnie bezpieczne, a własny interes hodowców powinienby wskazać tę drogę, jako jedyną, mogącą warunki naszej hodowli polepszyć. Strata na czasie, gdy w innych krajach gruźlica będzie zwalczoną, może dla nas wielkie straty materyalne sprowadzić.

**Zmarli.** W Sosnowcu zmarł jeden z tych obywateli, którzy, przybywszy do nas, przywiązują się do naszej ojczyzny, Gustaw Nordmann, b. obywatel ziemski, przez lat kilkanaście niezmordowany i sumienny pracownik w zakładach przemysłowych hr. Renarda w Sielcu. Urodził się w Saksonii, kończył gimnazyum i uniwersytet w Jenie. Ale od lat przeszło 30 zamieszkał w Polsce, naturalizował się, i pokochał całą duszą i sercem nasz kraj. On to zachował od ostatecznej zagłady ruiny zamku Siewierskiego, kupiwszy je na licytacyi, choć kupno to żadnej materyalnej korzyści nie przedstawiało.

**O nowej napaści na karczmę** w Krośnieńskiem doniósł nam wczoraj telefonicznie lwowski nasz korespondent. *Gazeta Lwowska* o zajściu tem przynosi następującą urzędową relacyę:

Z Krosna piszą nam: W dniu 25 b. m. zarządca magazynu spirytusu Berla Izaaka Wietznera (tak zw. trzy karczmy) w Polance, Jakób Birnbach, z powodu świąt żydowskich powierzył magazyn Ludwikowi i Janowi Czajkowskim z Krosna; na noc dla pomocy w czuwaniu nad magazynem przyszedł jeszcze Piotr Zajdel z Toroszówki. Czajkowski zamknął magazyn około godziny 10 wieczorem i ułożył się do snu. Gdy już światło w magazynie było zgaszone, przyszło o godz. 10 w nocy sześciu młodych parobków z Toroszówki, w wieku od 21—25 lat. Jeden z nich, Wojciech Przybyła, wyważył niezwłocznie drzwi, prowadzące do magazynu, poczem wszyscy wpadli do izby, w której obaj Czajkowscy i Zajdel już spali. Napastnicy sami zaświecili sobie światło, Ludwika Czajkowskiego, który nie chciał wydać im żądanych trunków, pobili i rzucili na łóżko, a wyważywszy drugie drzwi, wiodące do magazynu, sami dobrali się do trunków i wypili je, a około 15 litrów wódki wylali na ziemię. Ponieważ Zajdel nie chciał usłuchać ich wezwania, aby razem z nimi rabował, więc i jego ciężko pobili. Porwawszy jeszcze dwie flaszki wódki, uciekli przed nadchodzącym komendantem posterunku żandarmeryi. Żandarmerya wyśledziła napastników i czterech z nich aresztowała, dwaj na razie zbiegli. Aresztowanych oddano sądowi powiatowemu; przyznali się oni do napadu i zuchwale mówili, że po odsiedzeniu kary więzienia, wkrótce znowu powrócą do domu.

**Kwalifikacye urzędników Banku krajowego.**

Normy kwalifikacyjne dla urzędników Banku krajowego uchwaliła Rada nadzorcza Banku, a Wydział krajowy je zatwierdził. Według nich nie można przyjąć na praktykę, ani następnie mianować urzędnikiem Banku: tego, kto nie skończył lat 22 a przekroczył 40-ty rok życia; dalej, kto nie jest albo wolny od służby wojskowej, albo nie odbył jednorocznej służby wojskowej; wreszcie, kto nie złożył egzaminu dojrzałości ze szkół średnich i nie wykazał się absolutoryum wszechnicy, politechniki, lub akademii handlowej.

**Ciekawy proces małżeński.** Z Brzeżan donoszą: Tutejszy sąd obwodowy ma obecnie rozstrzygnąć interesujący proces o unieważnienie małżeństwa. Rzecz miała się tak: Przed kilkunastu laty córka arendarza z Koniuch, żydówka, poślubiła pewnego kupca brzeżańskiego, również żyda, a ślub odbył się w sposób zupełnie legalny wedle obowiązujących przepisów. Przed trzema laty żona opuściła męża i zamieszkała stale przy rodzicach w Koniuchach, zawiązała znajomość z tamtejszym pisarzem gminnym, chrześcijaninem, o kilkanaście lat od niej młodszym, a w jesieni 1897 przyjęła we Lwowie chrzest i uzyskawszy od papieża dyspensę od pierwszego małżeństwa zawarła ślub z owym pisarzem. Prokuratorya państwa w Brzeżanach z urzędu wdrożyła dochodzenia o zbrodnię bigamii i odstąpiła akta prokuratoryi lwowskiej, gdyż drugi ślub zawarty został we Lwowie. Prokuratorya lwowska jednak zaprzestała dalszych dochodzeń, uznając, iż sprawa nie zawiera znamion czynu karygodnego. Obecnie pierwszy małżonek wniósł do brzeżańskiego sądu skargę o unieważnienie drugiego małżeństwa. Sfery prawnicze z ciekawością oczekują wyroku, który poniekąd mieć będzie znaczenie zasadnicze.

**Fundacye humanitarne.** Z pomiędzy licznych fundacyj z okazyi śmierci cesarzowej Elżbiety na uwagę zasługuje dar p. Sieberera, który 200.000 złr. przeznaczył dla sierot w Insbrucku. Tenże Sieberer, generalny inspektor Stowarzyszenia asekuracyjnego „Phoenix“, w r. 1886 darował milion złr. na wybudowanie zakładu dla sierot w wymienionem mieście. Teraz na ten jeszcze cel ofiarował ponownie 200.000 złr. Mniejsza, gdyby to był milioner, ale Sieberer, straciwszy w dziecięcym wieku rodziców, żelazną, uczciwą pracą dorobił się stanowiska, żyje najoszczędniej, aby módz swemu miastu rodzinnemu wyświadczać tak hojne dobrodziejstwa.

**Kara za czamarkę.** Donosiliśmy swego czasu, że murarz p. St. Biegalski z Lekart w Prusach Zachodnich za to, że na wiecu przedwyborczym w Skarlinie wystąpił w czamarce, skazany został przez policyę na 150 marek kary. Przeciwko temu wyrokowi odwołał się do sądu. W zeszłym tygodniu zajmował się tą sprawą sąd ławniczy w Nowem Mieście i zniżył karę na 30 marek. I przeciw temu wyrokowi p. Biegalski założy apelacyę.

**Międzynarodowy kongres prasy w Lizbonie,** o przygotowaniach do którego kilka dni temu pisaliśmy, rozpoczął posiedzenia wczoraj w gmachu tamtejszego Towarzystwa geograficznego w obecności pary królewskiej, najwyższych dostojników państw i bardzo licznie zgromadzonej publiczności. Posiedzenie kongresu otwarł dłuższą przemową jego prezydent W. Singer, redaktor *N. W. Tagblatt'u*, na którą odpowiedział król Karol, podnosząc doniosłe i szlachetne zadania, jakie w naszych czasach przypadły prasie w udziale.

**Pogotowia ratunkowe w XV stuleciu.** Pogotowia ratunkowe i rozmaite stowarzyszenia, zawiązywane w celu opieki nad chorymi i rannymi, nie są wytworem ostatnich czasów. Paryska *Progrès Médical* donosi, iż już w XV wieku w Toskanii istniało t. zw. „Bractwo współczucia“, nie będące jednak wcale stowarzyszeniem religijnem. Kierownictwo spoczywało w rękach rady, złożonej w części z duchownych, w części zaś z osób świeckich. W razie nagłej choroby, porażenia, lub nieszczęśliwego wypadku, dźwięk dzwonu donosił o tem stowarzyszonym. Najbliżej mieszkający członkowie bractwa spieszyli natychmiast z pomocą. Obowiązkiem bractwa było opiekować się pacyentem przez cały czas choroby. Chcący przystąpić do stowarzyszenia obowiązany był złożyć egzamin dla wykazania odpowiednich umiejętności. Celem zachowania *incognita* stowarzyszeni podczas akcyi ratunkowej używali specyalnego kostyumu, złożonego z czarnego płaszcza, takiegoż kapelusza i takiejże maski.

---

**Przeniesienie.** Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Józefa Kapturkiewicza, na własną jego prośbę ze Lwowa do Krakowa.

---

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 25 września pogoda, termometr od —1,4° C. doszedł do +15 2° C. Barometr cały dzień i noc opadał.

Dnia 28 września o godz. 7 rano stan barometru był 741,4 mm., termometru +9,4° C. Wiatr wschodni.

---

### Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 29 września: „Zazdrośnica“, komedya w 3 aktach Al. Bisson'a i Ad. Leclerque (po raz 3)

W piątek 30 września: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa. (Popularne).

W sobotę 1 października „Bartel Turazer“, sztuka w 3 aktach Filipa Langmanna (nowość).

W niedzielę 2 października: „Bartel Turazer“, sztuka w 3 aktach Filipa Langmanna (po raz 2).

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **P. Józef Smaha**, znakomity artysta teatru narodowego w Pradze i reżyser dramatu czeskiego, wystąpił niedawno w roli tytułowej „Marcina Łuby“ w dramacie Sewera, przełożonym przez Adolfa Czernego i w roli tej zjednał sobie żywe pochwały prasy oraz uznanie publiczności. — Wdzięczny za zdobyty sukces artysta wystosował do autora sztuki obszerne pismo z gorącemi słowy podziękowania za daną mu sposobność popisania się w roli „dobrej i odpowiedniej“. — W piśmie tem zamieścił p. Smaha następujące ciekawe wspomnienie: Z wiosną 1864 r., kiedy rozpoczynałem karyerę artystyczną, występowałem na scenie w Hradcu królowej. Do loży małego teatrzyku prowincyonalnego chodziła wówczas dziwna publiczność: wszyscy internowani bracia Polacy! Mieli oni dla nas biedaków szczególną sympatyę, a ja, jako chłopiec 16-letni, schodziłem się z nimi na przechadzkach. I nic nam nie przeszkadzało, że za nami stąpał dozorca ze swoimi podwładnymi. Myśmy rozmawiali powoli, porozumieliśmy się i spotykaliśmy się często. Jak mię wówczas robiło szczęśliwym kilka pochwyconych słów polskich!

Radość i wdzięczność wypowiada p. Smaha za list od Sewera otrzymany i kończy tak: „Oko moje błądziło po audytoryum Narodnego Divadla i nieraz spytałem się, czy tu w tym złotym domu, w której ze wspaniałych lóż nie siedzi polski żołnierz sztuki? Pan nie przyjechał, proszę więc przyjąć serdeczne dzięki za rolę, za uznanie i zapewnienie, iż radość moja byłaby zupełną, gdybym wystąpił w roli Marcina Łuby na scenie polskiej przed słuchaczami krakowskimi, może także przed tymi, którzy mnie widzieli przed 35 laty“.

Zamieszczając te wyjątki z serdecznego listu p. Smahy, sądzimy, iż byłoby wielce pożądanem zaproszenie artysty na występy u nas — Czesi bowiem artystów polskich, wśród nich goszczących, z szczerą gościnnością i sympatyą podejmowali.

— **Z teatrów warszawskich.** W rozkazie dyrekcyi teatrów zamieszczono, co następuje: „Z rozporządzenia generał gubernatora z rozpoczęciem sezonu operowego chórzyści i chórzystki, prócz wynagrodzenia stałego, pobierać będą od występu po 40 kop., z tem wszakże zastrzeżeniem, iż osoby, nie uczęszczające lub spóźniające się zarówno na próby jak i na lekcye, wynagrodzenia od występu pobierać nie będą.“

# Dział ekonomiczny.

**Z targów zbożowych. Kraków, 27 września. Płacono za 100 klgr. netto:** Pszenica od 8·15 do 9·10. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 7·— do 7·95. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·80 do 6·40. Owies z opłatą akcyzową od 6·20 do 6·80. Groch od 8·— do 12·—. Tatarka od 9·— do 10·50. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·40. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·40. Ziemniaki nowe za hektolitr 1.50 do 1·70. Jaja za kopę od 1·40 do 1·80. Masło za garniec od 2·80 do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 83·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 63·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—.

**Targ wiedeński.** (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (27 b. m.) zapowiedziano 10522 a przypędzono 9896 świń. Z tego było 4493 świnek i 5403 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 45 cnt. do 46 cnt., wyjątkowo po — cent., średnie i stare po 43 cent. do 44 cent., lekkie po 40 cnt. do 42 cnt., świnki po 35 cnt. do 47 cnt., prosięta po — ct. do — ct. za parę, bez podatku spożywczego. Tendencya: bardzo mdła.

## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowoj Reformy“.

**Czerniowce**, 28 września. Wczorajsze wybory z kuryi miast do Sejmu bukowińskiego wydały następujący rezultat:

W Czerniowcach wybrani: burmistrz Kochanowski (Polak) i Rott, niemiecko-liberalny. Zresztą wybrani zostali kandydaci rządowi, — Niemcy, a mianowicie: W Radowcach Kipper, w Serecie Pompe, w Suczawie Des Loges. Nigdzie nie utrzymał się kandydat opozycyjny.

Z Izby handlowej wybrany: Dawid Titinger.

**Wiedeń**, 28 września. *(Telefonem.)* Dziś rano, z powodu nieostrożności piastunki, zajęła się od ognia kołyska, w której spoczywało 5-miesięczne dziecko bawiącej tu w odwiedzinach u rodziców żony archeologa Reichela z Aten. Dziecko uległo strasznemu poparzeniu, a przewiezione do szpitala, zmarło po piętnastu minutach.

**Grac**, 28 września. Dziś rano zderzył się tu tyrolski pociąg pospieszny z pociągiem towarowym. Lokomotywa i kilka wagonów pociągu towarowego zupełnie strzaskane. — Maszynista został zmiażdżony i natychmiast wyzionął ducha. Z podróżnych jeden odniósł rany.

**Tryest**, 28 września. Na polecenie policyi tryesteńskiej aresztowano w Macarsca (Dalmacya) anarchistę Antonellego. Aresztowanie nastąpiło na jednym z parowców, którym anarchista ów chciał odpłynąć. Aresztowany nie stawił żadnego oporu. Znaleziono przy nim bardzo ważne papiery i trójkanciasty pilnik, zupełnie podobny do narzędzia morderczego Lucheniego.

**Tryest**, 28 września. Z Pizy donoszą, że odkryto tamże rozgałęzione sprzysiężenie anarchistyczne, do którego należało 22 członków, a między nimi jeden z Tryestu. Przewodniczącym w tem gronie był znany anarchista Mazzoni, którego aresztowano w chwili, gdy zamierzał wyjechać do Francyi.

**Bern**, 28 września. Urzędowy *Bund* donosi, że oprócz zarządzonych już wydaleń ze Szwajcaryi 44 anarchistów, nastąpią wkrótce dalsze wydalenia. Jak tylko wydaleni opuszczą rzeczywiście terytoryum rzeczypospolitej szwajcarskiej, Rada związkowa ogłosi ich nazwiska. *Allg. Schweizer Ztg* robi zarzut prokuratorowi związkowemu z tego, że wcześniej nie wystąpił przeciw anarchistycznemu pismu *Agitatore*.

**Bern**, 28 września. Rada związkowa zarządziła w dalszym ciągu wydalenie ośmiu anarchistów.

**Paryż**, 28 września. Na ostatniej radzie gabinetowej przedłożył minister spraw zagranicznych Delcassé doniesienie ambasadora angielskiego w Paryżu o przybyciu wyprawy francuskiej pod wodzą kapitana Marchanda do Faszody. Pogłoski o tem, jakoby rząd francuski polecił Marchand'owi wykonanie jakiejś misyi, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Na tem samem posiedzeniu minister skarbu przedłożył projekt budżetu na r. 1899.

**Londyn**, 28 września. Umarł wczoraj Artur Forwood, były sekretarz admiralicyi.

**Kopenhaga**, 28 września. Stan zdrowia królowej polepszył się nieco. Wczoraj w południe przyzwano trzech lekarzy. Cała rodzina królewska zgromadzona jest na zamku Bernstorff.

**Sofia**, 28 września. Wczoraj otwarto tutaj w sposób uroczysty muzeum handlowo-przemysłowe, mieszczące w sobie okazy przemysłu i produkcyi Bułgaryi. Podobne muzea utworzone będą wkrótce również w innych punktach kraju.

**Pekin**, 28 września. Wczoraj ogłoszono edykt, znoszący wszystkie dotychczasowe reformy zdetronizowanego cesarza Kuongsi.

**Santiago de Chile**, 28 września. Izba przyjęła w pierwszem czytaniu projekt ustawy, odnoszącej się do układu z Peru, a tyczącej się odstąpienia prowincyj Tachu i Arica.

**Toronto**, 28 września. Gwałtowny orkan szalał wczoraj na części przestrzeni obwodu Niagary. W mieście St. Catherine i przyległej wsi Merriton burza zniszczyła wszystkie domy. Pięć osób poniosło śmierć, 20 rannych.

### Sprawy parlamentarne.

**Wiedeń**, 28 września *(Telefonem.)* Z powodu czeskiego święta narodowego (dzień św. Wacława) dziś nie ma posiedzenia Izby. Odbędzie się ono jutro. Na porządku dziennym znajdą się przedewszystkiem wszystkie nadesłane pisma, petycye itd., wybór 12 sekretarzy i 2 kwestorów Izby i — jak słychać — przedłożenia rządu w sprawie ugody austro-węgierskiej. Przy tej sposobności rząd przedstawi posłom konieczność jak najszybszego uregulowania kwestyi ugody i domagać się będzie wyboru deputacyi kwotowej.

**Wiedeń**, 28 września. *(Telefonem.)* W klubie południowo-słowiańskim poseł Wachnianin postawił wniosek o wezwanie komisyi parlamentarnej prawicy, aby interweniowała u rządu w sprawie postulatów Słowieńców, Kroatów i Rusinów, t. j. aby usuniętem zostały nader przykre dla owych narodowości stosunki w krajach, które zamieszkują.

**Wiedeń**, 28 września. *(Telefonem.)* W południe odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego prawicy w obecności ministrów hr. Thuna i Jędrzejowicza. Przedtem konferował hr. Thun z członkami prezydyum Izby poselskiej i z przewodniczącym komisyi parlamentarnej większości, posłem Jaworskim.

**Wiedeń**, 28 września. *(Telef.)* Na jutro rano przed posiedzeniem parlamentu zapowiedziały zebrania prawie wszystkie kluby parlamentarne.

**Wiedeń**, 28 września. Rezultat zakończonej wczoraj konferencyi przywódców klubów lewicy zachowano w tajemnicy, gdyż decyzyę co do taktycznego postępowania pozostawiono poszczególnym klubom. Krąży jednak w kołach parlamentarnych pogłoska, że przywódcy opozycyi porozumieli się, iż zalecą swym stronnictwom dopuszczenie przedłożeń ugodowych do pierwszego czytania.

**Praga**, 28 września. *Bohemia* donosi, że konferencya przywódców lewicy uchwaliła nie przeszkadzać pierwszemu czytaniu przedłożeń ugodowych, poza tem jednak twardo stać dalej w opozycyi i w danej, nieoznaczonej jeszcze chwili, wznowić jak najostrzejszą obstrukcyę, aby szkodliwą ugodę tem pewniej obalić.

**Praga**, 28 września. Według *Nar. Listów* oświadczył hr. Thun Barwińskiemu, który przedłożył skargi Rusinów, zwłaszcza o ile one dotyczą szkolnictwa, a mianowicie z powodu niewykonania rezolucyj, przez Sejm galicyjski uchwalonych, iż porozumie się z ministrem oświaty. Minister zapewnił, że uzasadnionym żalom Rusinów, wyrażonym w Sejmie, stanie się zadość.

### Rewizya w toku.

**Paryż**, 28 września. Minister sprawiedliwości, Sarrien, w okólniku, wystosowanym do generalnych prokuratorów, powiada, że w toku ostatnich wydarzeń, powstała prawdziwa kampania obelg przeciwko szefom armii; te napaści mają bardzo niebezpieczny charakter i zdolne są podkopać karność wojskową, zachwiać zaufanie żołnierzy i kraju do armii i rzucić w naród zarodek rozkładu. Na przyszłość napaści podobne byłyby tem bardziej karygodne, że sprawa Dreyfusa wstąpiła teraz w fazę sądową, skutkiem czego szefowie armii od tej chwili oszczerstwom mogą przeciwstawić tylko milczenie. Wobec tego minister sprawiedliwości wzywa generalnych prokuratorów, aby tłumili energicznie wszelkie uchybienia armii, popełnione w prasie, czy w słowie.

Minister Sarrien miał także konferencyę z [illegible]ralnym prokuratorem, Manau, któremu [illegible]wierzono sprawę rewizyi. — Manau odznacza się liberalnym i republikańskim duchem i, jak wiadomo, oświadczył się był w trybunale kasacyjnym za unieważnieniem wyroku przeciw Zoli. Mowa, jaką wówczas wypowiedział w trybunale, zrobiła wielką sensacyę.

Krążą pogłoski, że w aktach sprawy Dreyfusa, przekazanych trybunałowi, brakuje niektórych sfałszowanych dokumentów, jak n. p. listów cesarza Wilhelma i ambasadora br. Münstera. Pomimo tego trybunał będzie miał jeszcze dosyć materyału, sfabrykowanego w biurach sztabu generalnego.

**Paryż**, 28 września. Wczoraj krążyły pogłoski, jakoby minister sprawiedliwości Sarrien zamierzał podać się do dymisyi. Zdaje się jednakże, że Sarrien, chociaż poprzednio był niezdecydowany, obecnie nie ma już żadnych skrupułów i wytrwa przy Brissonie. Na wypadek zaś, gdyby nie chciał wziąć na siebie głównej odpowiedzialności za rewizyę, Brisson powierzy mu ministerstwo oświaty, a tekę sprawiedliwości odda ministrowi Bourgeois.

**Paryż**, 28 września. Wszystkie dzienniki, nawet nieprzychylne ministerstwu, uważają już teraz rewizyę procesu Dreyfusa za zapewnioną.

**Paryż**, 28-go września. Po wczorajszej radzie minister sprawiedliwości Sarrien wystosował pismo do trybunału kasacyjnego, z dołączeniem aktów, odnoszących się do sprawy Dreyfusa.

**Paryż**, 28 września. Ponieważ w sprawozdaniach z wczorajszej rady ministrów nie ma wzmianki o tem, iżby Brisson zamierzał przedsięwziąć jakieś kroki celem uwolnienia Picquarta z rąk władz wojskowych, przeto powstało domniemanie, że trybunał kasacyjny sam zarząda wydania Picquarta w interesie rewizyi procesu Dreyfusa.

Wczoraj po południu krążyły tu pogłoski, że Picquart został wypuszczony na wolność, a gen. Zurlinden usunięty ze stanowiska gubernatora Paryża.

**Paryż**, 28 września. *Agencya Havasa* donosi: Wczoraj odbyły się dwa osobne zgromadzenia członków parlamentu: jedno zgromadzenie senatorów i deputowanych prawicy, zwołane przez Deramela, drugie zgromadzenie deputowanych nacyonalistów, zwołane przez Berry'ego. W każdem z tych zgromadzeń wzięło udział po jakie dwadzieścia osób.

Zgromadzenie członków prawicy uchwaliło rezolucyę, w której zakłada protest przeciw niepatryotycznemu i nieprawnemu postępowaniu ministerstwa Brissona, domaga się zwołania Izb i zwraca się przeciwko dalszemu wykonywaniu władzy rządowej bez kontroli parlamentu. Uchwałę tę przesłano zgromadzeniu nacyonalistów, którzy obradowali w sali radnej w pałacu Burbońskim.

Zgromadzenie deputowanych nacyonalistów, zwołane przez Berry'ego, uchwaliło rezolucyę, w której gani postępowanie rządu, zarzucając mu, że sprawę Dreyfusa, czysto sądowej natury, zamienił w sprawę polityczną i domaga się także zwołania parlamentu.

Deputowani Millevoye, Drumont, Derulède i Berry podjęli się zakomunikować tę rezolucyę prezydentowi ministrów Brissonowi.

**Paryż**, 28 września. Dzień wczorajszy upłynął tu zupełnie spokojnie.

**Zurych**, 28 września. Zola ze swym sekretarzem bawi tu od dwóch dni. Przez dłuższy czas przebywał Zola w Schaffhausen. Stąd jadą przez Lucernę wprost do Paryża.

### Sprawa kreteńska.

**Kanea**, 28 września. Z dobrze poinformowanych źródeł zapewniają, że jeśli do 15-go października Porta nie da zadowalniającej odpowiedzi na *ultimatum* mocarstw, to eskadry europejskie wezmą na pokład swych statków ludność chrześcijańską z miast kreteńskich i rozpoczną tychże miast blokadę od strony lądu i morza.

**Ateny**, 28 września. *Neu Hemera* donosi z Kanei, że mocarstwa europejskie zakontraktowały już urzędników, którzy w miastach kreteńskich zajmą miejsce usuniętych urzędników tureckich.

**Konstantynopol**, 28 września. Gabinety czterech mocarstw, interweniujących na Krecie, postanowiły wezwać Turcyę do wycofania wojsk z Krety, przyczem zobowiązały się wziąć w obronę mahometan, zamieszkałych na tej wyspie.

**Petersburg**, 28 września. *Nowoje Wremia* stwierdza, że sprawa kreteńska weszła w bardzo krytyczne stadyum. Mocarstwa zdecydowane są siłą usunąć wojsko i urzędników tureckich, poczem dopiero zaprowadzona będzie na Krecie prowizoryczna administracya autonomiczna.

### Po zamknięciu numeru.

**Lwów**, 28-go września. *(Telefonem).* W tutejszych decydujących kołach urzędowych zwalczają opinię, jakoby skutkiem nieodczytania na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej sprawozdania rządu, wygasł stan wyjątkowy w Galicyi. Rząd uczynił, co do niego należało, mianowicie jeszcze 24 września wniósł w tej sprawie sprawozdanie do kancelaryi Izby poselskiej. Za resztę nie odpowiada.

**Lwów**, 28 go września. *(Telefonem.)* *Gazeta Lwowska* donosi, iż cesarz zezwolił na otwarcie państwowej szkoły realnej w Jarosławiu.

**Lwów**, 28 września. *(Telefonem.)* Dziś od godziny 10 rano obradował zjazd delegatów Kółek rolniczych w dalszym ciągu. Obecny był marszałek hr. St. Badeni.

Ostaszewski z Klimkówki domagał się reform w wydzierżawieniu prawa propinacyi po powiatach i proponował monopol sprzedaży spirytusu.

Po dłuższej rozprawie przyjęto sprawozdanie wydziału do wiadomości.

Na wniosek Skałkowskiego i Reya uchwalono zamianować Bol. Augustynowicza protektorem Kółek i wysłać do niego adres z prośbą, aby cofnął swoją rezygnacyę z godności prezesa.

Przy projekcie zmiany statutu (refer. dr Dułęba) wystąpił ks. Stojałowski z namiętną opozycyą, czyniąc zarzut, że na rządzenie się takim statutem potrzeba nie 5.000, — lecz 50.000 złr. subwencyi rocznej.

Apostrofą do siebie, przez mowcę skierowaną, czuł się marszałek Badeni urażonym i wyszedł z sali. Statut uchwalono wszystkiemi głosami przeciw głosowi ks. Stojałowskiego.

**Stanisławów**, 28 września. Dzisiaj aresztowano tutaj hr. Konstantego Mora-Korytowskiego, barona Józefa Brunickiego i hr. Edmunda Potockiego, jako podejrzanych o dopuszczenie się zbrodni oszustwa, popełnionej przy zakupnie dóbr.

Hr. Konstanty Mora Korytowski zapłacić miał część należytości fałszywemi wekslami. Aresztowanie Izba radna zatwierdziła.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
**Michał Konopiński.**



## Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

**Wiedeń,** 28 września 1898.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa | 100 | 75 |
| „ „ srebrna | 100 | 65 |
| 4% renta austryacka złota | 120 | 85 |
| 4% „ „ koronowa | 101 | — |
| 4% „ węgierska złota | 119 | 80 |
| 4% „ „ koronowa | 98 | 15 |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | 903 | — |
| „ kredytowe | 360 | 75 |
| Londyn | 120 | 15 |
| Marki | 58 | 85 |
| 20-to Markówki | 11 | 77 |
| 20-to Frankówki | 9 | 53½ |
| Włoskie banknoty | 44 | 15 |
| Dukaty | 5 | 6 |
| Węgierskie Losy Premiowe | 161 | 50 |
| Losy tureckie | 58 | 10 |
| Akcye Anglobanku | 155 | — |
| „ Unionbanku | 294 | — |
| „ Bankverein | 262 | — |
| „ Laenderbanku | 222 | — |
| „ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 298 | — |
| „ „ Południowej | 73 | 75 |
| „ „ Elbethal | 259 | 50 |
| „ „ Nordbahn | 3375 | |
| „ „ Staatsbahn | 347 | 62 |
| „ „ Alpine | 167 | 10 |
| „ Tureckie Tabaczne | 129 | 75 |
| Ruble | 127 | 25 |

**Berlin,** 28 września 1898

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 169 | 90 |
| Krótki Wiedeń | 169 | 70 |
| Banknoty rosyjskie | 216 | 60 |
| Krótka Warszawa | 216 | 15 |
| 4½% Listy Polskie | 100 | 80 |
| Renta włoska | 92 | 20 |
| Akcye kredytowe austryackie | 220 | 25 |
| Ruble Ultimo | 216 | 50 |

**Wiedeń,** 28 września 1898.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Spirytus gotowy | 20 | 40 |
| Cena nafty | 17 | 76 |
| Pszenica na jesień | 8 | 89 |
| Żyto na jesień | 7 | 53 |
| Owies na jesień | 5 | 81 |
| Kukurudza | 5 | 45 |

## Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 28 września 1898 r. godz. 1-sza w południe.

| | Złr. wal. austr. | | | |
|---|---|---|---|---|
| | płacą | | żądają | |
| **I. Waluty.** | | | | |
| Ruble papierowe | 127 | 25 | 127 | 75 |
| Marki niemieckie | 58 | 70 | 58 | 95 |
| Franki papierowe | 47 | 30 | 47 | 75 |
| 20-te frankówki w złocie | 9 | 52 | 9 | 57 |
| **II. Listy Zastawne.** | | | | |
| 5% Listy zast. prem. Banku hip | 110 | — | 111 | — |
| 4½% Listy zastawne Banku hip. | 100 | 25 | 101 | — |
| 4% „ „ „ „ | 96 | 75 | 97 | 50 |
| 4½% Listy zastawne Banku kraj. | 100 | 75 | 101 | 50 |
| 4% „ „ „ „ | 98 | — | 98 | 50 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok. | 97 | 25 | 98 | — |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie | 97 | 75 | 98 | 50 |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie | 95 | 75 | 96 | 40 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinac. | 97 | 25 | 98 | 25 |
| 6% Pożyczka krajowa z r. 1873 | — | — | — | — |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 97 | — | 98 | — |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 95 | 25 | 96 | 25 |
| 5% Obligacye komun. Banku kraj. | 102 | — | 102 | — |
| 4½% „ „ „ „ | 100 | 25 | 101 | 25 |
| 4% Obligacye kolejowe | 97 | 50 | 98 | 50 |
| **IV. Losy.** | | | | |
| Losy miasta Krakowa | 27 | 25 | 28 | — |
| „ „ Stanisławowa | 51 | — | 55 | — |
| **V. Akcye.** | | | | |
| Akcye Banku kredyt. we Lwowie | — | — | — | — |
| „ „ hipot. „ „ | 379 | — | 383 | — |
| „ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie | 207 | 50 | 212 | 50 |
| Akcye kolei Karola Ludwika | 209 | 50 | 210 | 50 |
| „ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 242 | 50 | 244 | 50 |

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

†

Za spokój duszy ś. p.

# LUDOMIRA BIECHOŃSKIEGO

odprawi się jako w siódmą rocznicę zgonu

**Nabożeństwo żałobne**

w piątek d. 30 września b. r. o godz. 9 rano

**w kościele XX. Pijarów.** 1602

---

# Zakład
## gimnastyki szwedzkiej, leczniczej i zdrowotnej

dla kobiet i dzieci (chłopcy do lat 10)

**Jadwigi Mayówny**

**w Krakowie, ul. św. Tomasza 8,**

podaje do wiadomości, że wpisy do tegoż odbywają się od dnia 22 września do 8 paźdz. b. r.

Zakład pozostaje pod kierunkiem lekarskim.

Bliższych informacyj udziela się w Zakładzie od godz. 10—12 przed południem i od godz 4—6 po południu. 1553 3 5

---

! Ważne dla gospodarzy rolnych !

# Avenina

**gwałtowna trucizna na myszy polne:**

1 ko 95 ct., strzelba do wsypywania trucizny w otwory polne 1 złr. — Do nabycia **w aptece „pod złotą głową“ M. Pronia w Krakowie, Rynek gł.** 1527 4 0

---

# Całe drugie piętro,

składające się z 8-miu pokoi, kuchni, przedpokoi etc., w Rynku głównym, 8

**każdego czasu do wynajęcia.**

Wiadomość 911 24 0

**w handlu Edwarda Fuchsa.**

---

# Cennik

**Drzew i Krzewów owocowych, Drzew i Krzewów ozdobnych i Roślin** 1475 7 10

wysyła za darmo i opłatnie

**E. UKLAŃSKI,**

Zarząd Ogrodów OLSZA-UWÓR, poczta i stacya kolei KRAKÓW.

---

**Panienki,** uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą pomieszczenie i troskliwą opiekę

**w pensyonacie A. Borońskiej**

1046 **Kraków, ul. św. Jana 18.** 21 0

---

**Skład płócien.**

Skład sukna. Skład dywanów.

# J. BUCHNER

**Kraków, Stradom L. 23**

(dom własny), 1471 10 15

poleca swój bogato zaopatrzony

**Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.**

**Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów,**

**Czesanki (Kamgarny),**

częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**

tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**

**Skład chodników.**

---

# Kamienica piętrowa

w Krowodrzy murowanej, w pobliżu toru kolejowego położona, składająca się z kilkunastu ubikacyj,

**jest zaraz do sprzedania.**

Bliższej wiadomości zasięgnąć można w biurze **Towarzystwa Kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie, ulica św. Krzyża Nr. 7.** 1385 11 0

---

**Materye balowe,** wspaniałe **nowości**

w damass. Gazes, fac. Pongees, Crêpes, Armures i t. d., jakoteż czarne, białe i barwne materye jedwabne z poręczeniem za dobre noszenie. Bezpośrednia sprzedaż do domów prywatnych — wolna od cła i opłaty pocztowej — po rzeczywistych cenach fabrycznych. Tysiące pism z uznaniem. — Żądać próbek, podając, jaką materyę chce się otrzymać.

**Związek fabryczny dla materyj jedwabnych** 145 7 0

**Adolf Grieder & Cie**, kr. nadw. dost., **Zurych** (Szwajcarya).

---



# W. Stachowicz
## krawiec
### cywilny i wojskowy

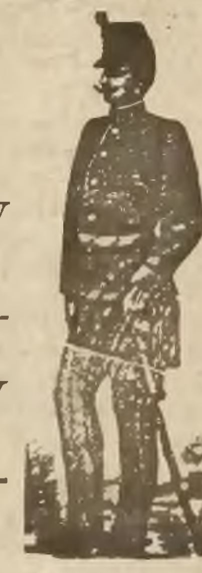
**w Krakowie, Rynek główny, L. 30,**

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 1529 4 0

**UNIFORMÓW**

jakoteż **wszelkie artykuły dla c. i k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.**

**Ceny umiarkowane.**



---

Ceny niskie konkurencyjne. Kołnierzyki, krawaty, woalki.

# NA SEZON JESIENNY.
# Nowości dla Dam!

**Modele kapeluszy, fasony, kwiaty, pióra, koronki, wstążki,**

**kapelusze dziecięce, barety, kapuzy, szale, chustki i rękawiczki**

W WIELKIM WYBORZE — W HANDLU

# Birtus & Bojarski

(dawniej St. Birtus). 1490 6 10

**Kraków, linia A—B.**

**Pończochy, kamasze, parasole.**

---

I. filia Horšpice Horni p. Bernem (Morawy)

II. filia Lovrečina p. Zagrzebiem (Kroacya)

# Victoria-Baumschule
## Žilosice pod Bernem

(Schöllschitz bei Brünn).

**Największa szkółka drzew owocowych** na Morawach.

Katalog na rok 1898—1899 już wyszedł i na żądanie wysyła się darmo i opłatnie.

1576 2 10

---

# R. DITMAR

**w Krakowie,**

## Rynek główny Nr. 13,



**poleca:**

**Lampy wszelkiego rodzaju** od najtańszych do najwykwintniejszych;

**Latarnie** do ulic sieni, schodów, kręgielni, magazynów, wystaw sklepowych i t. p;

**Lichtarze** ręczne, biurkowe i fortepianowe;

**Kandelabry** z bronzu, oniksu i metalowe;

**Pająki** z bronzu, majoliki metalowe, oraz szklane;

**Ogromny wybór** najnowszych **stolików i etażerek** z płytami majolikowemi i metalowemi; 1561 3 20

**Żardyniery, wazony, wazoniki, słupy** na wazony, **talerze dekoracyjne, figury** mniejsze i większe, **koszyki na bilety** i ciasta, jakoteż najrozmaitsze **cacka** z porcelany francuskiej.

**Ceny najprzystępniejsze.**

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie.

---

# Handel Delikatesów, Łakoci i Win
## pod „Palmą“
# A. HAWEŁKI w KRAKOWIE

poleca

wyborny **Porter angielski** wytrawny, firmy **„Barclay Perkins & Co's, London“**

oraz 1577 2 4

**Śledzie pocztowe „Matjes.“**

---

**W** nowo otworzonej RESTAURACYI pod firmą:

# Stanisław Banaś

**w KRAKOWIE przy ul. FLORYAŃSKIEJ pod L. 31**

będą podawane o każdej porze dnia dla Szanownej Publiczności najświeższe potrawy gorące, tudzież wszelkie potrawy i przystawki z bufetu w najlepszych pierwszorzędnych gatunkach

Wszelkie napoje sprowadzane z pierwszorzędnych domów i składów fabrycznych. Usługa szybka i rzetelna pod osobistym nadzorem fachowego zastępcy daje zupełną gwarancyę, że interes ten utrzymanym będzie na stopie odpowiedniej, i odpowie wszelkim wymogom tegoczesnym P. T. Publiczności, co jest szczerem i prawdziwem zadaniem podpisanego kierownika zakładu. 1489 6 6

Z prawdziwem poważaniem dla P. T. Publiczności

**Feliks Rehman.**

---

**Fotograf E. Trzemeski we Lwowie**

**poszukuje wyrobionego kopisty.— Przyjmie także dwóch praktykantów** (katolików), w wieku od 14-tu do 16 tu lat. 1589 2 3

---

# Uczeń

lat 14, z ukończoną II. klasą gimnazyalną lub realną, **znajdzie umieszczenie** jako praktykant w Handlu Papieru pod firmą: **Jan FISCHER w Krakowie,** Pałac Spiski. 1590 2 3

---

# Ukończony prawnik

**przygotowuje** do egzaminów prawno-historycznych. Wiadomość bliższa pod liter. **I. B.** poste restante **Kraków.** 1559 3 3

---

**Sklep naftowy** z urządzeniem przy ul. Sławkowskiej Nr. 15, **do odstąpienia** z powodu podeszłego wieku i słabości właściciela. 1558 3 3

---

Nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy“ wyszły i są do nabycia **w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie,** Rynek główny, tudzież **w Administracyi „Nowej Reformy“:**

## Adam Mickiewicz

**psychologiczny wizerunek poety**

przez **Adama Belcikowskiego.**

Odbitka z „Nowej Reformy“, obejmująca 145 stron druku in 8-vo.

**Cena 95 ct.**

## Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy,

odbitka **„Listów z Warszawy“**, zamieszczanych w „Nowej Reformie“, obejmująca 52 strony in 8vo. Cena **25 ct.**

## Listy z zaboru rosyjskiego

odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych z Warszawy, zamieszczanych w „Nowej Reformie“, o stosunkach w Królestwie Polskiem w ostatnich czasach, obejmująca 153 strony druku in 8vo. — Cena **80 ct.** 506

---

# Ekspedycya ogłoszeń
# Henryka Schalka

**w Wiedniu, I., Wollzeile 11,**

**założona w roku 1873,**

przyjmuje

## ogłoszenia wszelkiego rodzaju

do **wszystkich dzienników krajowych** i **zagranicznych**, jakoteż i **inne środki publikacyi**, pod **warunkami nader przystępnemi.**

Katalogi dzienników i zestawienie cen wysyła bezpłatnie.

**Ner telefonu 809. — Konto pocztowej kasy oszczędności Ner 804.316.** 767 11 0

---

**Uskutecznia się w naszem biurze:**

# Przekłady

(tłómaczenia) **wszelkich skryptów listów, dokumentów, korespondencyj, broszur, cenników** i t. p. od **najwytworniejszych** do **najzwyklejsz.,** z języków: **francusk., angiel., włosk., niemiec. i rosyjsk. na język polski i odwrotnie. Wykonanie wykwintne i sumienne.**

**Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, Plac Maryacki Nr. 2.** 1448 9 0

---

# ZAKŁAD
## kupna i sprzedaży

**wszelkich ruchomości**

w zakres urządzenia domowego wchodzących (nowych i używanych), **ul. Floryańska, róg św. Tomasza**, **kupuje** (i prosi o zawiadomienie w razie potrzeby sprzedaży), **sprzedaje** i przyjmuje do sprzedaży w komis. 1520 4 156

**J. Łuszczewski.**

---

# W MAJĄTKU OKNO

poczta, stacya telegraficzna i kolej Grzymałów w Galicyi, są **na sprzedaż** po niskich cenach

## psy myśliwskie

legawe prawdziwe i irlandzkie setteny czystej krwi i retryewery, oraz jamniki, charty w różnym wieku. Na łaskawe zgłoszenia bliższych wyjaśnień udzieli **Dyrekcya dóbr.** 1567 2 2

---

# LEŚNICTWO ZASSÓW
## pod Czarną

(o. p. Zassów, stacya kolei i telegraficzna: Czarna), rozsyła od **15 października:** sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące. 1581 4 30

Cennik odwrotną pocztą opłatnie.

---

**Merańskie winogrona kuracyjne**

**10 funtów brutto opłatnie wysyła wszędzie za 2 złr. 20 ct.** 1453 20 30

**Hans Tauber, Meran (Tyrol).**

---

**KRAKÓW, „HOTEL LONDRES.“**

**SALOMON INFELD junior (młodszy)**

**Handel SKÓR i PRZYBORÓW szewskich**

Pierwszorzędny handel, obfito zaopatrzony we wszelkiego rodzaju **skóry** krajowe i zagraniczne, w specyalnych gatunkach, słynne ze swej dobroci i trwałości, **wierzchy** na obuwie męskie i damskie, jak i w wszelkie przybory szewskie itp.

**Zamówienia z prowincyi wykonuje się starannie.**

**Wysyłka punktualna.**

**W nieodpowiednim razie wymiana lub zwrot pieniędzy.**

Handel ten pozostaje pod kierunkiem długoletniego fachowca i odpowiada co do dobroci towaru i niskich cen wszelkim wymaganiom. 1515 5 10

**Ważna dla pp. majstrów szewskich**

---

# Były redaktor

z Księstwa Poznańskiego — zmuszony skutkiem procesów politycznych stanowisko to opuścić — prosi o jakiekolwiek zatrudnienie.

Posiada gruntowną znajomość języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie, biegły jest także w korespondencyi handlowej i książkowaniu

Oferty pod znakiem **B. R.** uprasza się przesyłać do Administracyi „Nowej Reformy.“ 1571 4 4

---

# Zakopane, Willa Modrzejów,

świeżo odnowiona (9 pokoi, kuchnia, 2 stajnie, 2 wozownie), zaopatrzona starannie, z całem urządzeniem, **na zimę do najęcia.**

Wiadomość: **Olszewski, Zakopane, Modrzejów.** 1473 6 8

---

**Kto chce kupić tanio, a dobre**



**instrumenty muzyczne**

wszelkiego rodzaju,

**Harmonijki ręczne**

1-, 2- i 3-rzędowe, bardzo dobrze wykonane,

**automaty grające**

i inne przybory muzyczne, niech zażąda ilustrowanego cennika — który opłatnie wysyła morawska firma:

**FR. KONEČNÝ**

**Trzebió, Morava.**

1416 23 30

---

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

# PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.